Nr 109. We Lwowie, — Czwartek dnia 7. Maja 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie zlr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, (również „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Oberowski), rue de Saints-Pères 3. — w WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104..

Czas odnowić przedpłatę!

Miesięcznie:
w miejscu . . . 1 zł. 50 ct.
na prowincji . . 2 „ — „

Kwartalnie:
za maj, czerwiec i lipiec
w miejscu . . . 4 zł. 50 ct.
na prowincji . . 6 „ — „

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie w osobnej odbitce początek drukującej się obecnie powieści Zoli p. t. „Pieniądz“.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 6. maja.

Deputacja wyborców z Geestemünde była onegdaj u Bismarka. Były kanclerz oświadczył jej, że prawdopodobnie wskutek niebezpiecznej choroby żony, nie będzie mógł uczestniczyć w bieżącej sesji parlamentu, o ile atoli ważne sprawy staną na porządku dziennym, pospieszy wedle możności do Berlina na posiedzenia najbliższe. Zauważył przytem Bismark, że odpowiednio do swej przeszłości nie może on połączyć się z tem lub owem stronnictwem, sympatje jego atoli są po stronie kartelowców.

W Belgii wybuchł bardzo poważny, ogólny strejk, który rozszerzył się także na sąsiedni francuski departament du Nord. W niedzielę przyszło do rozruchów w Sains; w pogranicznem francuskiem miasteczku Fourmies od piątku powtarzają się bez przerwy krwawe zajścia. Belgijski strejk zarówno, jak i poprzedni w reńsko-westfalskich kopalniach węgla, zorganizowany został wbrew stanowczym radom przywódców socjalistycznych, którzy sądzą, że w obecnej chwili wszelkie ruchy muszą pozostać bezowocnemi. Wpływ anarchistów uwydatnił się z tego powodu bardzo wybitnie. Najcięższy atoli, a dziś liczba strejkujących w Belgji podawana jest urzędownie na 90.000.

Angielska Izba poselska zajmie się w najbliższych kilku tygodniach wyłącznie przedłożeniem o wykupnie ziemi w Irlandji i zapowiedzianym już bilem o szkole ludowej. Od szybkiego załatwienia pierwszej sprawy zależy druga. Gladstone i Labouchere złożyli w duchu liberalnym oświadczenia w sprawie szkolnictwa ludowego. Niezdecydowana jest jeszcze część konserwatystów, którzy jednak, jak powiadają, nie będą stawić oporu wspomnianemu bilowi, jeżeli rząd pozostawi niezmienionym artykuł ustawy o nadzorze szkolnym. Rząd jest podobno skłonnym do zadośćuczynienia temu życzeniu.

Wybory do sejmu w Rumunii dały rządowi większość 113 głosów na 183, co rządowe dzienniki przedstawiają z wielką przesadą, bo przecież samo zwycięztwo nie jest tak wielkie, jakby się na pozór wydawać mogło. Ciekawe szczegóły podaje w tym względzie bukaresztański korespondent *Neue fr. Presse*, pisząc o położeniu ministerjalnem po wyborach. Według jego doniesień nie jest dziś ministerjum pewniejszem siebie niż przed wyborami. W Rumunii bowiem każdemu rządowi, który przeprowadza wybory, musi przypaść jedna trzecia część wszystkich mandatów, choćby nawet miał zapewnioną egzystencję, musi rząd porozumieć się z przeciwnikami, by mieć w ręku więcej niż $^2/_3$ wszystkich głosów Izby; wiadomo przecież, że swego czasu musiał Jan Bratiano ustąpić wobec silnej opozycji parlamentarnej nieliczącej jednak nawet pełnych 50 głosów. Obecny gabinet Florescu-Catargiu-Lahovary nie tylko nie rozporządza $^2/_3$ głosów, ale nie może być nawet zupełnie pewnym swej większości. Los jego zależy do pewnego punktu wprost od czysto konserwatywnej grupy Manu-Lahovary, z którą różnią go jeszcze pewne kwestje. Jak dziś się stosunki układają, to gabinet bez poparcia tej grupy, albo gdyby grupa ta stanęła w opozycji, nie dożyłby nawet otwarcia Izby. Teraz już rozchodzą się pogłoski o bliskich zmianach w gabinecie. Isvoranu i Theodorescu, ministrowie z łaski Vernesca, mają się cofnąć zupełnie w życie prywatne, a Esarcu, niezadowolony z teki spraw zagranicznych, ma ustąpić miejsca Lahovaremu. Objęcie spraw zagranicznych przez tegoż należy uważać za wielką korzyść, bo wobec zagranicy daje jego osobistość daleko lepszą rękojmię dobrego kierowania polityką zewnętrzną, niż obecny naczelnik tych spraw. W każdym razie rzecz to bardzo wątpliwa, czy przez kompromis osobisty między grupą Catargiu-Vernescu i z jej łona powstałym gabinetem Florescu z jednej strony, a grupą Manu-Lahovary z drugiej strony zniknął zarazem różnice zasadnicze między liberalnie zabarwioną starokonserwatywną partją bojarów a konserwatystami sprzyjającymi reformom. Jeżeliby jednak przyszło do tego, dla gabinetu Florescu tak koniecznego, a przecież tak nieprawdopodobnego zbliżenia i pojednania tych stronnictw, to przeciw takiej koalicji pod flagą starokonserwatywno-reakcyjną, zorganizują się w ściślejszy związek wszystkie żywioły liberalne i postępowe, dziś w rozbiciu nie zdolne do stworzenia poważniejszej opozycji jakiemukolwiek rządowi.

W tych dniach zmieniono marszrutę w. ks. Jerzego w ten sposób, że zamiast przez Dardanele powróci przez Tryest i Wiedeń do Petersburga. Ma to być skutkiem znanego zatargu rosyjsko-tureckiego i postawy Porty wobec rosyjskich okrętów wrzekomo kupieckich, żeglujących po morzach tureckich.

Korespondencje.

Wiedeń d. 5. maja.

(Zakończenie ugody handlowej. — Znaczenie polityczne rokowań z Włochami. — Stosunek Rosji.)

Po pięciomiesięcznych naradach delegaci niemieccy i austrjacko-węgierscy zakończyli układy dotyczące ugody handlowej między obu mocarstwami. Ugoda ta nie będzie nietylko ekonomiczne, ale i wysoce polityczne znaczenie. Od szeregu czasu pojawiają się bowiem zawsze usiłowania, dążące do poróżnienia Austro-Węgier z Niemcami i do rozbicia sojuszu, który wszelkim rosyjskim zamiarom dalszego „oswobadzania Słowian“ stawia nieprzeparte przeszkody; to pod pozorem jakoby inspiracji ekskanclerza pojawiają się niewczesne wróżby o upadku Austro-Węgier, to znowu jakiś niby „fachowiec“ rozlubowuje się w obelgach przeciw armii austro-węgierskiej.

Najnowszy numer *Nordd. Allgem.* w nieprzychylnym artykule daje odprawę tym prorokom broszurkowym, którzy z klepsydrą w ręku obliczają chwile życia Austro-Węgier. Autor artykułu wspomnianego dowodzi w *Nordd. Allg.* autorowi pamfletu „*Offene Worte*“ grubej nieznajomości rzeczy, pisząc o wojsku austrjackiem, nie zadał sobie nawet tyle pracy, by przestudjować nowe rozporządzenia i regulaminy armii. Półurzędowe pismo wyraża przytem myśl, że przymierze Niemiec z Austro-Węgrami tem silniej stanie, im liczniejsze będą te głosy dążące do zakłócenia zgody i związku między obu państwami. Artykuł *Nordd. Allgem.* pojawił się właśnie po ostatecznem ukończeniu układów handlowych, prowadzonych przez delegatów niemieckich w Wiedniu. Pora pojawienia się tej enuncjacji nie jest przypadkową, bo walkę przeciw pismom na żołdzie rosyjsko-francuskim podjęła wraz z *Nordd. Allg.* przed kilku laty niemiecka prasa urzędowa, szczególnie w ostatnich dniach, kiedy pamflet „*Untergang Oesterreichs*“ obaczył światło dzienne. Ale w kołach urzędowych niemieckich kładą wielki nacisk na polityczne znaczenie ugody handlowej z Austro-Węgrami. Ciekawie przyjmowała rzecz prasa wiedeńska, pamflecistów tych zaś potępiła niemal cała prasa austrjacka i węgierska, a to przez ostatnie załatwienie konferencji wiedeńskich.

I właśnie dlatego, że w Niemczech traktatom handlowym przypisują znaczenie tak wielkie, zajęcie przeto, z jakiem pogląda się tu na przebieg dalszych układów z Szwajcarją a zwłaszcza z Włochami, wychodzi poza granice ekonomicznego interesu i wkracza już niemal czysto w dziedzinę polityczną. Dotyczy to zwłaszcza Włoch. Niemcy razem z Austro Węgrami prowadzić będą te układy — a delegaci niemieccy mają już z końcem bieżącego miesiąca (około 23.) zjechać do Wiednia, aby ztąd dalsze robić propozycje Włochom i Szwajcarji.

Nie wolno się łudzić. Układy handlowe z Włochami są zarazem umawianiem się o ich dalsze pozostawanie w związku z Niemcami i Austro-Węgrami, a gdy równocześnie i we Francji prąd silny zapanował przeciw polityce ceł ochronnych p. Meline, które grożą niepowetowaną klęską eksportowi francuskiemu, to łatwo wyrozumieć że Włochy w razie gdyby się układy z Austro-Węgrami i Niemcami rozbiły — a z Francją w jakiejkolwiek formie udały, że Włochy nietylko wystąpiłyby ze związku, ale nawet musiałyby zachować przyjaźną dla Francji neutralność. Austro-Węgry z tego właśnie punktu widzenia wychodząc, uczyniły dla Włoch co mogły. Nie otrzymawszy od południowych swych sąsiadów żadnych odpowiednich koncesyj, zwolniły owoce południowe od cła. Włoski import do Austrji wzrósł o kilka milionów, austrjacki eksport fabrykatów spadł o 6 milionów a surowców podniósł się tylko o 1·6 mil. zł. Nadto Włochy korzystają z wolnego połowu ryb na wybrzeżach dalmatyńskich W układach z Włochami główne zajmie miejsce kwestja eksportu drzewa (którą podniósł p. Kozłowski) i zboża a z fabrykatów: żelaza i przędziw.

Wobec politycznego znaczenia zbliżających się tych rokowań, konieczna jest naznaczyć, że i Rosja uczuła tęsknotę za zbliżeniem się handlowem do Niemiec Utrzymuje się bowiem wciąż pogłoska, że rosyjska polityka handlowa dąży do uzyskania równych zniżek cłowych dla swego zboża, jak przyznane Austro-Węgrom. Trudno atoli pomyśleć, jaką chciałaby Rosja dać Niemcom za tę zniżki kompensatę. Moskiewscy kupcy, którzy stłumić chcieliby wszystkiemi siłami przemysł polski, nie zgodzą się bowiem na konkurencję niemiecką, której nie czuli już długie lata. Chyba względy innej natury jak pozyskania berlińskiej giełdy dla pożyczek Wysznegradzkiego, mogłyby tu zadecydować. Pożyczka bowiem u paryskiego Rotszylda, dzięki abstynencji londyńskich bankierów w ostatniej chwili, gotowa nie przyjść do skutku, a Rosji potrzeba pieniędzy, nie ma bowiem jeszcze repetjerek!

hm.

Stanowisko rządu niemieckiego wobec Polaków.

Jak już w poniedziałek zamieściliśmy, w czasie sobotnich (2. maja) rozpraw w sejmie pruskim nad ustawą kolonizacyjną wniósł poseł ks. dr. Jaździewski interpelację do rządu: czy rząd nie zamierza obecnie cofnąć ustawę kolonizacyjną, względnie rozprzestrzenić ją na całe państwo pruskie i w ten sposób umożliwić każdemu z poddanych korzystanie z ułatwień kolonizacji. Kanclerz Caprivi [illegible] na tę interpelację odpowiedział — a że odpowiedź ta cechuje stanowisko rządu niemieckiego wobec Polaków, podajemy ją więc w dosłownem brzmieniu:

„Pan deputowany powtórnie zaznaczył, że pewna część jego twierdzeń ulegnie zaprzeczeniu. Znajduje się w możności uczynienia tego w imieniu rządu i na pierwszem miejscu przeczę twierdzeniu, jakoby rząd chciał za pomocą ustawy niniejszej zewangelizować w. księstwo Poznańskie. Mówca nie złożył na to dowodu. Dalej stawił on rządowi pytanie, czy godzi się na to, aby zmienić obecną ustawę. Na to pytanie odpowiedzieć muszę przecząco. (Brawo! na prawicy). Życzenie to uzasadnia preopinant tem, że ustawa nie działała ani ekonomicznie ani politycznie. Rząd nie może dzielić tego zapatrywania, a nawet gdyby je dzielił, nie miałby ochoty uczynić kroków w celu zniesienia ustawy; że taka bowiem ustawa nie może w przeciągu pięciu lat przynieść rezultatów, któreby leżały jak na dłoni i były namacalne dla każdego, to nic w tem zadziwiającego. Rząd przypuszcza, że rezultaty te staną się widoczniejszemi, gdy ustawa dłużej działać będzie. Powiedział on dalej, iż rząd chce się pozbyć Polaków. Temu muszę zaprzeczyć. Chcemy żyć z nimi wspólnie, ale we warunkach, których wymaga dobro i utrzymanie pruskiego państwa. Stosunki w w. księstwie Poznańskiem nie zmieniły się od 1886 roku tak bardzo, aby rząd mógł wypuścić z ręki środki, których używa, by popierać przynależność tej dzielnicy do Rzeszy. W latach od 1867 do 1886 stwierdzić można przyrost Polaków. Kiedy w 1867 roku dochodziła stopa procentowa ludności, której językiem ojczystym był język polski, do 54,86 prct., wynosiła w 1886 roku ich liczba 57.69 prct. (Słuchajcie! słuchajcie!) Przypuszczać można, iż to się nie zmieniło. Znajdujemy się wśród ruchu, przypominającego nam ludoruchy, znajdujemy się wśród prądu z Wschodu na Zachód, który nie ustaje na naszych granicach. Jestto znaną rzeczą od dawna, że polskie małżeństwa przeciętnie mają jedno dziecko więcej, aniżeli germańskie. (Wesołość). Pod rządem pruskim i przy pomocy jego, nietylko wskutek sekularyzacji polskich klasztorów, których środków użyto na wyposażenie szkół i gimnazjów, utworzył się stan średni, który stanowi potężną podporę żywiołu polskiego. A więc nietylko liczebnie, lecz i wewnętrznie podniósł się żywioł polski. Tu i owdzie podniosły się głosy, że Polacy są gotowi zająć inne stanowisko wobec rządu pruskiego. Deputowany Jaździewski wystósował do mnie pytanie, czy rząd zajął stanowisko ks. Bismarka, i stanowisko ks. Bismarka nazwał nienawistnem. Pozostawiam to jemu, aby w swem sumieniu osądził, czy to określenie należy się ks. Bismarkowi. Nie odpowiada ono atoli obecnemu rządowi. M y n i e n i e n a w i d z i m y P o l a k ó w, u w a ż a m y i c h z a w s p ó ł o b y w a t e l i, z k t ó r y m i w s p ó ł p r a c o w a ć b ę d z i e m y z a w s z e z p r z y j e m n o ś c i ą. (Brawo!) Stoimy na stanowisku prawa i jesteśmy zarówno gotowi użyć ustaw przeciw Niemcom w obronie Polaków, jak przeciw Polakom w obronie Niemców.

Jeżeli ze strony polskiej wyrażono życzenie większego zbliżenia się do rządu, to może nam to tylko być miłem. Ale kiedy się ono w przeszłym roku uwydatniło przez to, że polskie stronnictwo głosowało za pomnożeniem wojska, musieliśmy zadać sobie pytanie, jaka w tym leży przyczyna? Jeżeli przeszło 100 lat Niemcy i Polacy nie żyli w przyjaźnych stosunkach, to łatwo pojąć, iż zwrot ten wydawał się zadziwiającym. Można było pomyśleć, że albo ustawy, które tak udręczyły Polaków, jednakże tak silnie podziałały na nich, iż jako następstwo tego objawia się uległość Polaków, lub też, ż e P o l a c y u w a ż a j ą o b e c n y r z ą d z a t a k s ł a b y, i ż m y ś l ą, ż e m o g ą m u c o ś o f i a r o w a ć, c z e g o n i e m o g l i u c z y n i ć w o b e c p r z e s z ł e g o r z ą d u. Rząd nie przyjął ani jednego, ani drugiego tłumaczenia, nie mógł atoli zapomnieć, iż w dziejach w. ks. Poznańskiego bywały czasy, kiedyśmy już słyszeli podobną nutę. Przypomnę tylko pierwsze czasy panowania Frydryka Wilhelma IV. i nie chcę przypominać tego, co nastąpiło potem, aby nie wnosić do obrad ostrego tonu, gdyż deputowanego Jeżdżewskiego słyszałem dziś pierwszy raz mówiącego; mógłbym atoli stwierdzić stenograficznemi zapiskami, iż ton jego był dzisiaj bardziej umiarkowany, aniżeli dawniej. Zapowiedź łagodniejszego tonu słyszeliśmy, lecz zupełnej wiary brakło nam tu i owdzie. A l e p r z y j d ź c i e p a n o w i e — n i e — w y p r z e d ź c i e n a s, a p o d ą ż y m y z a w a m i c h ę t n i e. (Wesołość.) J e s t e ś m y o s t r o ż n i i n i e o p u s z c z a m y p e w n e g o g r u n t u, a b y s i ę u d a ć n a n i e z n a n y t e r e n, p r o w a d z e n i p r z e z n o w y c h n a s z y c h p r z y j a c i ó ł. N i e c h c e m y w a s a t o l i o d p y c h a ć, p r z e c i w n i e, u s t ą p i l i ś m y w k i l k u d r o b n y c h r z e c z a c h, p o s t ą p c i e d a l e j n a d r o d z e p o j e d n a n i a, a u m o ż l i w i c i e r z ą d o w i d a l s z e u s t ę p s t w a. P o w i e d z i a ł e m t o j e d n e m u z p a n ó w: p o k a z u j e c i e n a m u p r z e j m e o b l i c z e i t o n a s c i e s z y, l e c z n i e m o ż e c i e w y m a g a ć, a b y ś m y w a m s i ę z a r a z r z u c a l i n a s z y j ę. (Wesołość). B ę d z i e m y i n a d a l u p r z e j m y m i. Z n i e ś ć t e r a z u s t a w ę o k o m i s j i k o l o n i z a c y j n e j, k t ó r ą u w a ż a m y z a j e d n ą z n a j w a ż n i e j s z y c h — d o t e g o n i e s ą p r z y c z y n y, k t ó r e n a m d r u g a s t r o n a p o d a j e, d o ś ć w a ż n e.“ (Brawo! na prawicy).

Następnie przemawiali narodowo-liberalny poseł S e e r, który powiedział że jak długo Polacy będą wysyłali swoje córki do Paryża, aby się w szkołach nie uczyły po niemiecku, nie można wierzyć w ich przyjaźń; — wolnomyślny R i c k e r t, który uważa ustawę kolonizacyjną za błąd i za powód zaostrzenia przeciwieństw — a wreszcie konserwatysta hr. L i m b u r g, który domagał się bezwzględnie zdecydowanej polityki Polaków wobec Niemiec. Prezes Koła polskiego C z a r l i ń s k i zapytał w odpowiedzi poprzednim mowcom: co Polacy mają właściwie nadto uczynić, jak, że zapewniają o swej lojalności i stwierdzają ją czynami. Rząd powinien przekonawszy się o niesprawiedliwości i niepraktyczności ustawy sam ją znieść.

W końcu przemawiał jeszcze raz ks. J a ż d ż e w s k i: Zwracając uwagę na silny przyrost ludności polskiej — mówił on — zapomina się o tłumnem wychodźtwie Polaków, które jest następstwem złego obchodzenia się z Polakami. Żąda się, aby Polacy postąpili naprzód. Rzeczą ich nie jest iść ani naprzód, ani w tyle, lecz postępować równocześnie, co też czynią. Wypełniali oni swoje obowiązki, płacili podatki, walczyli na polach bitwy pospołu z Niemcami. Co mają jeszcze robić? W jaki sposób zadokumentować jeszcze owo „kroczenie przodem?“ Deputowany Rauchhaupt woła, żądając oświadczenia, że Polska nie zostanie przywróconą. Nie można przecież żądać rzeczy niemożebnych.

Polscy deputowani otrzymali od swych wyborców zlecenie, aby bronili ich praw na podstawie konstytucji. Nie są oni atoli upoważnieni do składania oświadczenia, jak sobie przedstawiają przyszłość swej narodowości. W r. 1806 odpowiedział Napoleon carowi Aleksandrowi II. — gdy tenże żądał oświadczenia, czy Polska zostanie znowu odbudowaną — że podobne oświadczenie byłoby wkroczeniem w prawa samego Boga. Rozwój stosunków jest potężniejszy, aniżeli wszelkie życzenia i nadzieje. Żądać od Polaków, aby na zawsze zrzekli się myśli o przywróceniu ojczyzny, jest nierozsądkiem. Można tylko żądać, aby oni, jako przynależący do Prus, pełnili swoje obowiązki uczciwie, — a to oni czynią. Mocno ubolewał w końcu, że rząd jeszcze nie przyszedł do tego przekonania, iż ustawa jest szkodliwą, i zapowiedział, że Polacy co rok występować będą z swemi żądaniami w przekonaniu, że ostatecznie powiedzie im się usunąć i ten kamień obrazy, nie na swoją korzyść, lecz na korzyść państwa.

Z francuskiej Izby posłów.

Na posiedzeniu francuskiej Izby posłów z dnia 4. bm. toczyła się sprawa interpelacji z powodu wystąpienia wojska przeciw robotnikom w Fourmies (dep. du Nord), w którem 9 osób zabito a 22 zraniono. Posiedzenie poczęło się wśród wielkiego wzburzenia. P. Dumay (ze skrajnej lewicy) wniósł na piśmie interpelację tak gwałtowną, że prezydent Izby posłów nie chciał jej dać do przeczytania, gdyż musiałby natychmiast ukarać Dumaja, ale pozwolił mu ustnie rozwinąć swoją interpelację.

D u m a y przedstawił rzecz tak, jakoby niepokoje w Fourmies sam rząd wywołał, i nazwał anarchistów kolegami ministrów w anarchii (wesołość.) Obecny ruch robotniczy jest tylko poprzednikiem nowego roku 1789, a za wszystko co się stanie, będzie rząd odpowiedzialnym. We Francji nie wolno robotnikom demonstrować, ale w Anglii i w Niemczech wolno. Ktokolwiek dał rozkaz strzelania na wojsko, jest winnym. Ojciec zabitej Marji Blondeau zapewniał, iż sam widział jak pewien podoficer umyślnie do gromady kobiet strzelił (głosy z centrum: To nieprawda! Bulanżysta Richard: To szkandał.) Prezydent wzywa surowo do porządku.

Mowa Dumaja była w całości umiarkowana, więc też dość spokojnie jej słuchano. Po nim zabrał głos dep. B o y e r (socjalista z Marsylii). Podczas manifestacyj w Marsylii ja nie prowokowałem. Wziąłem sobie powóz, aby mnie nie widziano, nie chciałem, aby na moją cześć demonstrowano (głosy: żarty!); firanki powozu były spuszczone (wesołość: A to zaczyna być zabawnem!) Boyer opowiada wypadki wszystkie, i oświadcza, iż zmaltretowano go z powodu, ponieważ lud na cześć jego wołał. Wojsko uderzyło na lud bez poprzedniego upomnienia. Gdyby mnie i moim towarzyszom dozwolono udać się na ratusz, nie byłoby w Marsylii do niczego nie przyszło. Boyer prawi rozwlekle, Izba go nie słucha, wreszcie kończy Boyer, żądając od ministrów takich wyjaśnień, któreby cały świat uspokoić mogły (głosy zdumienia).

Bulanżysta Ernest R o c h e: Winienem fakta z Fourmies wyłożyć przed całą Francją, ba, przed całym cywilizowanym światem (głosy: o! o!). Udałem się na miejsce, wypytywałem osoby wszelkich stanów, abym tylko z faktami na trybunę wystąpił. Strzelanie w Fourmies trwało 3 lub 4 minuty (niepokój), zginęli ludzie, którzy spokojnie w traktjerniach siedzieli. Ksiądz Maigrier wypadł z plebani i wołając: „Dosyć tego strzelania, dajcie pokój“! (Prawica i wielu republikanów klaskają).

Hr. de M u n (z prawicy): Chciej nam pan powiedzieć, gdzie się wówczas znajdywali prefekt i podprefekt? R o c h e: Za plecami wojska. De

---

Czàkvar.

Nowela

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Droga między koszarami a mieszkaniem pułkownika wydała mi się krótszą, niż kiedykolwiek. Fatiani, również pobudzony wyjątkowo gorączkową czynnością, już na mnie czekał, mimo wcześniejszej, niż zwykle, pory dnia.

— Jesteś! — zawołał. — Wszystko w porządku?

— Nie koniecznie, książęca wysokości — odparłem, wręczając papiery — podpułkownik hr. Szevöny podał się do dymisji.

Książę zbladł i wytrzeszczył oczy, chwytając najprzód za papier Nikolicza.

— Cóż to znaczy? — bąknął w rozdrażnieniu — Szevöny podaje się do dymisji na drugi dzień po awansie... w wigilię tranzlokacji... Wczoraj mnie prosił o urlop, którego mu dać nie mogłem... to być nie może... to być nie może...

Zamyślił się głęboko i długo milczał. Nagle, jakby sam do siebie, zapominając, że jestem przy nim, szepnął:

— Cóż on myśli robić? Szevöny? On tylko służyć może...

Zdziwiony chrząknąłem, jakbym się bał usłyszeć tajnych myśli starego księcia. Ten ocknął się, spojrzał na mnie bystro, jakby się bojąc, czy słowa, które mu się wyrwały, nie zastanowiły mnie, i znów pogrążył się w zadumie. Po chwili zawołał:

— Biegnij do Szevöniego! Jesteś z nim dobrze?

— Dobrze!

— Bardzo dobrze?

— Jesteśmy w przyjaźni!

Książę zrobił ruch zadowolenia.

— A więc biegnij do niego i proś go odemnie, by podanie swoje o dymisję zaraz cofnął. Przedstaw mu, że czy tak, czy owak, ja dziś jego żądaniu zadość nie uczynię. Zwróć jego uwagę, że postępuje, jak młody porucznik, któremu tranzlokacja nie dogadza, a nie jak zasłużony oficer. Niech się zastanowi, że krokiem swym obraża dziś monarchę, który go wczoraj wyszczególnił. Niech się poda do dymisji... nic przeciw temu z zasady mieć nie mogę... ale niech pułk poprowadzi do Eperies i tam rezolucji czeka.

Urwał, zamyślił się i po chwili dalej ciągnął:

— Połapać się w tem nie mogę... Powiedz mi szczerze, czy może Szevöny w kim w Peszcie się zakochał?

— Nie słyszałem.

— Nie rozumiem go! Szevöny opuszczający służbę! Po co? Ale mu tego nie mów!

Po krótkiem milczeniu, podając mi rękę jakby na pożegnanie, jeszcze dodał:

— No, biegnij do niego i proś go odemnie, by dowództwo od Serbograda odebrał, pułk poprowadził. Jeśli się nie rozmyśli, to niech mi swą dymisję z Eperies przeszle... Dziś niech ją cofnie. Niech to uczyni dla siebie i dla mnie, swego starego od lat ośmnastu pułkownika.

Spieszyłem do Nikolicza. Rozumiałem wszystkie argumenta księcia, ale nie rozumiałem uwag jego, które mu się dwa razy mimowolnie wyrwały.

— Dlaczego Szevöny, jak w pojęciach Serbograda, tak w pojęciach Fatianego, miałby nie porzucać armii? miałby w niej wiecznie pozostawać?

Słowa księcia: „on tylko służyć może“ — brzmiały mi w uszach dziwnie i tajemniczo; gniewały mnie, jak gniewa wszystko, czego zrozumieć żadną miarą, ani się domyśleć, nie możemy.

W kilkunastu minutach znalazłem się przed domem, zajmowanym przez podpułkownika. Ten dosiadał konia i zdziwił się na mój widok.

— Dokądże?

— Do ciebie!

— Z czem znowu?

— Z pilnym interesem!

— Od pułkownika pewnie?

— Tak!

Szevöny się zamyślił i z konia odparł:

— Wiem, o co chodzi. Zapewne, bym cofnął mą dymisję?

— Tak.

— Nie mogę ci nic odpowiedzieć. Potrzebuję powietrza i spokoju. Każę ci okulbaczyć „Estefę“, jedź ze mną! Za miastem pogadamy. Od wczoraj... od wczoraj rana chodzę, jak pijany... Jedź ze mną!

Zgodziłem się na propozycję przyjaciela i w kilka minut później, obaj wyjeżdżaliśmy z miasta.

Szevöny siedział milcząco na swym rumaku i zdawał się używać w niewypowiedziany sposób ciszy jesiennej natury, na świeżem powietrzu, w przestrzeniach uspakajających oko. Rozglądał się dokoła, łykał powietrze i dumał. Nagle zapytał:

— Cóż chce pułkownik?

W odpowiedzi powtórzyłem mu wszystko, co mi książę powtórzyć kazał.

— Ma słusznie! ma słusznie! — mruknął Szevöny — ale kiedy inaczej zrobić nie mogę....

— Tłómacz się jaśniej Nikoliczu! — zawołałem — bo i ja nic twego postępowania nie rozumiem.

Szevöny, po długiem milczeniu dopiero, skierowując konia w boczną, biegnącą między polami drożynę, zagadnął:

— Bywają, mój drogi, tak zawiłe i skombinowane w życiu pozycje, że ich nikt nie zrozumie i nikt w nich właściwej drogi nie znajdzie... Nie mogę ci ich przedstawiać, bobym ci musiał powiedzieć wiele rzeczy, których nie wiesz, wiedzieć nie będziesz. wiedzieć nie możesz... Gdyby nie to głupie gadanie wczoraj Palafiego, byłbym pojechał do Eperies i Okömero, ale skoro ona... dziś jest wdową...

— Wszakże — podchwyciłem — żałowałeś dopiero wczoraj rano, że...

— Prawda — czemprędzej dorzucił przyjaciel — ale dziś wszystko się zmieniło.

— Od wczoraj?

— Nie! od lat dwunastu, od roku, w którym Okömero opuściłem.

— Rzeczywiście nic nie rozumiem.

— I nie zrozumiesz!

Znów długo jechaliśmy zwolna wśród pól, na których tylko gromadziło się stadami ptactwo i podfruwało z świegotem do góry. Szevöny milczał, a ja ważyłem w pracującym mózgu wrażenia doznane, a tak niezrozumiałe.

Wtem nagle on się odezwał:

— Powiedz tylko.... Gdybym pojechał.... i spotkał ją... i dawne uczucie odżyło?...

— To co? Tobyś się może i ożenił...

— Ah! — westchnął Nikolicz ze strasznem cierpieniem w głosie — ożeniłbym się...

Zaśmiał się i umilkł.

— Nie mówmy o tem — zaczął znów po chwili — ja ci nic nie powiem, a ty mi nic poradzić nie możesz.

Jechaliśmy długo wyciągniętym kłusem. Konie szły wyśmienicie, jak to chodzą konie wypoczęte, podczas dżdżystej jesieni. Na twarzy Nikolicza malowało się to wysokie zadowolenie jeźdźca, którego druga połowa stanowi koń.

(C. d. n.)

Mun: Miejsce ich obu było powinno być naprzeciw robotników, aby ich upominać do spokoju, a nie w tyle wojska. Roche: Widziałem 30 rodzin we łzach. Przeważna część poległych miała po 5 do 6 kul, jedną w piersi, drugą w plecy. Oto dowód. (Rozkłada przed deputowanymi surdut zakrwawiony. Okropne wzruszenie; burzliwe wołania z lewicy: Niechajże kto teraz powie, że to nieprawda!).

Po tej dramatycznej chwili następuje głęboka cisza.

Roche: Nie można inaczej powiedzieć, tylko że poległych zamordowano. (Głośne „tak" ze skrajnej lewicy). A na tę rzeź nie ma nawet tłomaczenia, aby chorągiew rewolucyjną rozwijano. Wywieszono naszą narodową chorągiew trójbarwną. Jak zaś potępiano postępek wojska, dość powiedzieć, że wszyscy członkowie ochotniczej straży pożarnej [illegible]. Kazano żołnierzom francuskim grać rolę katów i morderców. (Burzliwe protesty z centrum a huczne oklaski z lewicy i od bulanżystów). Winien temu jedynie Constans (minister spraw wewn.) i żadna rezolucja nie zmyje z niego tych plam krwi.

Prezydent wzywa mówcę do porządku, ponieważ prawi rzeczy, których dowieść nie zdoła.

Minister Constans: Nakazałem stłumić wszelkie karygodne manifestacje. Rozkazu tego (bulanżyści: krwawy rozkaz!) nie żałuję, jakkolwiek mało miałem w życiu chwil bolesnych, jak kiedym się o nieszczęściu w Fourmies dowiedział.

Relacja prefekta opiewa: „Na wyraźne żądanie Rady gminnej wysłano do Fourmies dwie kompanie piechoty, 9 konnych i 9 pieszych żandarmów. Czterech żandarmów dowiedziało się, że gromada robotników nie puszcza swoich towarzyszy do roboty. Żandarmi aresztowali, tłum stawiał opór, jednego porucznika i jednego żandarma raniono. Podprefekt przybył z piechotą; 4.000 zbrojnych w kamienie szło wołało: To [illegible] na nas napaść! i posypał się grad kamieni na żołnierzy, którzy się jednak spokojnie zachowywali. Porucznika, który się naprzód wysunął, aby aresztować rzucających kamieniami, otoczono i na ziemię obalono; dwóch żołnierzy i jeden policjant wyswobodzili porucznika. Tłum stawał się coraz zuchwalszym, tak iż komendant po raz ostatni upominał go do rozejścia się, ale wśród wrzawy wezwania tego nie słyszano. Potem kazano strzelić w powietrze. Tłum się nie ruszył; wojsko zatem strzeliło na serjo, i padło 7 osób zabitych a 14 ranionych. Pomiędzy poległymi miał jeden ranę od kuli, jakiej armja nasza nie używa".

Żołnierze cały dzień znosili zniewagi, a mimo to użyli broni dopiero w chwili, gdy im samym jawne groziło niebezpieczeństwo. Podprefekt z Fourmies, zawiadomiony w południe o tych wypadkach, przybył natychmiast z prokuratorem do Avesnes. Parlamentował z tłumem, ale go powitano kamieniami. W chwili gdy komenderowano ognia! był prefekt w biurze mera, i równocześnie z proboszczem wyszedł, [illegible]. Rząd ze stanowiska, ale i umiarkowaniem wydał rozkazy dla utrzymania porządku publicznego. Gdzie władze z siłą zbrojną wystąpiły, tam nie było niepokojów, zaszły tylko tam, gdzie wojska po dostatkiem nie było. Ludność w Fourmies jest pracowitą, ale na nieszczęście [illegible] dwóch wichrzycieli, którzy w nią wmawiali, że może na śmiało nastawić się wojsku, ponieważ wojsko strzelać nie będzie. Jeden z tych wichrzycieli był jako żołnierz skazany za dezercję wobec nieprzyjaciela.

Laroche-Joubert (z prawicy): A to indywiduum jest ajentem rządowym. (Wrzawa w centrum). Constans: Wzywam pana Laroche-Jouberta, aby powtórzył swoje twierdzenie (huk i wrzawa). Laroche-Joubert: Powiedziałem tylko, że indywiduum to przy ostatnich wyborach gorliwie pracowało dla drogich rządowi kandydatów.

Constans: I to nieprawda. Sądzę, żem mój obowiązek spełnił; tak mi powiada moje sumienie. (Ironiczne wołania z lewicy i od bulanżystów). Są ludzie poranieni i w niebezpieczeństwie. Ale za tymi ludźmi, co do armii i do policji należą, nikt słówka nie powiedział. (Huczne oklaski z centrum, tudzież od części prawicy). W Paryżu raniono bronią palną czterech policjantów, do żandarmów strzelano — ale nad tymi ranionymi nikt nie ubolewa. (Ponowne huczne oklaski). W Lugdunie 6 żołnierzy było zranionych, a z cywilnych osób nikogo nie tknięto. Nie wiem, jak Izba pojmuje moją odpowiedzialność, ale z tej trybuny publicznie składam podziękowanie armii i głęboką cześć moją wyrażam oficerowi, który tak był nieszczęśliwym, iż to co uczynił, czynić musiał. (Przeciągłe oklaski; ministrowie gratulują Constansowi).

Kiedy minister schodził z trybuny, zawołał Roche: Zbój! (straszna wrzawa w centrum i wołania do porządku). Roche wstając: Tak, zbój, zbój!

Prezydent: Panie Roche, muszę przeciw panu wystąpić z całym rygorem regulaminu; masz pan głos do wytłumaczenia się. Roche z trybuny: Ja wiem, spadnie na mnie cenzura, z czasowem wykluczeniem z Izby (głosy: jeście!) Ale nic [illegible] spotkać mnie nie może. Broniłem zamordowanych przeciw morderców, a tymi (wskazując na większość) wy jesteście (zgiełk).

Prezydent: Odwołuję się do Izby. Ci, którzy są za cenzurą na p. Roche, połączoną z utratą dyet i czasowem wykluczeniem z Izby, niechaj rękę podniosą. (Całe centrum i nawet niektórzy z prawicy podnoszą rękę). P. Roche, jesteś pan wykluczony, wydal się pan! Roche: Godny pana swego sługo. Gospodarz Izby Guillaumon przystępuje do Rocha i wzywa go, aby się wydalił; Roche zabiera krzesło w surdut i prawi coś niezrozumiałego. Inny bulanżysta krzyczy: Zdławi was krew przelana. (Roche wydala się).

Radykał Millerand wnosi wyznaczenie komisji parlamentarnej do zbadania zajść w Fourmies, przeciw czemu minister prezydent Freycinet się oświadcza, a część prawicy wniosek ten popiera. W końcu wniosek ten 368 głosami przeciw 172 odrzucono, a przyjęto poparta przez Freycineta rezolucję Mauiana (także radykała), która ubolewa nad wypadkami w Fourmies, robotnikom zarówno, jak i wojsku sympatję wyraża i stałą wypowiada wolę Izby, zajęcia się kwestją socjalną, aby pokojowo rozwiązaną została.

Obchód 3. Maja.

Jak już wczoraj telegrafowano nam z Wiednia, wszystkie pisma tamtejsze zamieściły obszerne sprawozdania z obchodu setnej rocznicy konstytucji. Najobszerniejsze sprawozdanie i najbardziej dokładne pomieściła *Neue Fr. Presse*. Ze względu, iż po niebyt sympatycznym dla nas niedzielnym artykule wstępnym *N. Fr. Presse* o konstytucji, ukazało się w piśmie tem sprawozdanie nietylko wolne od wycieczek przeciw nam, ale co więcej sympatyczne — poczytujemy to za zasługę jej lwowskiego korespondenta p. Jollesa.

Dzienniki paryskie, jak wczoraj telegrafował nam p. Wład. Mickiewicz, zamieściły również obszerne sprawozdania z obchodu i to w tonie dla Polaków przychylnym, a w szczególności *Temps*, *Republique Francaise*, *Evenement* i *Justice*.

P. K. Bartoszewicz księgarz krakowski, ogłasza następujące pismo: „Ponieważ w drugim tomie mojej „Księgi pamiątkowej setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3. maja", oprócz dalszych dziejów konstytucji i nieznanych materjałów, osobny dział zostanie poświęcony opisowi uroczystych obchodów w Galicji, Poznańskiem i za granicami kraju — upraszam przeto pp. przewodniczących lub sekretarzy komitetów, aby do dnia 12. maja byli łaskawi przesłać mi opis obchodów, w przeciwnym bowiem razie nie będzie moją winą, jeżeli w ogólnem sprawozdaniu miejscowość ich pominiętą zostanie.

Onegdaj odbył się w pensjonacie p. Marji Zagórskiej wieczorek ku uczczeniu 100-letniej rocznicy konstytucji 3. maja, urządzony dla uczennic zakładu, a na który zaproszono też wiele osób z publiczności. Pięknie dobrane i wybornie wykonane punkta programu wywoływały co chwila żywe oklaski wśród obecnych.

W Kętach już o godz. 5. z rana, 3 salwy z starodawnych armatek (niemych świadków wolnej jeszcze Polski) zwiastowały miastu, iż nadszedł pamiętny w dziejach dzień 3. maja, a ochocze dźwięki muzyki strażackiej głosiły po rynku i ulicach, że dzień ten jest dniem radości.

O godz. wpół do 8. tłumy ludu wszelkich stanów zapełniły kościół farny, gdzie odprawiono solenne nabożeństwo na intencję, by zasady konstytucji 3. maja żyły w narodzie. Po nabożeństwie, na którem także pluton straży ochotniczej w pełnej paradzie, a wszystkie cechy z chorągwiami wystąpiły, wszystek lud stojąc odśpiewał „Boże coś Polskę".

Ściany domów w mieście przybrały się w kobierce, a z licznych dachów spływały flagi i chorągiewki o barwach narodowych z napisem „trzeci maj" i wizerunkami orła białego.

Sklepy wszystkich kupców tak chrześcian jakoteż i starozakonnych były cały dzień zamknięte.

Po południu w salit amtejszej czytelni mieszczańskiej wystąpił Reformat ks. Benedykt Pysz z odczytem o znaczeniu konstystucji 3. maja.

O zmierzchu znowu dano trzykrotne salwy z armatek na znak, że dzień 3. maja ma się ku schyłkowi i znowu po ulicach rozlegały się wesołe dźwięki miejscowej muzyki, a okna wszystkich domów zajaśniały rzęsistem światłem.

Gdy muzyka i wtórujące jej od czasu do czasu strzały armatnie ucichły, tłumy pobożnych otoczyły statuę św. Jana Kantego w pośrodku rynku się wznoszącą i przy oświetleniu ogni bengalskich pieśnią: „Z dymem pożarów" zakończyły ten dzień pamiętny.

W Jordanowie obchodzono stuletnią rocznicę 3. maja z całą okazałością, a obchód ten tem więcej zasługuje na uwagę, że przyszedł do skutku bez tworzenia komitetów i układania programów, jedynie i wyłącznie z poczucia ogółu mieszkańców do obowiązku należytego uczczenia pamięci wiekopomnej konstytucji.

I tak już w d. 2. bm. po południu przyozdobiono kilka znaczniejszych domów chorągwiami o barwach narodowych, wieczorem zaś przy wystrzałach z moździerzy i odgłosie kapeli miejscowej odbył się korowód z pochodniami członków straży ogniowej ochotniczej.

W dniu 3, maja br. wczesnym rankiem przy wystrzałach moździerzy, odegrała kapela pobudkę, poczem o godz. 9. odbyło się w kościele farnym zarządzone przez miejscowy urząd parafialny uroczyste nabożeństwo. Po mszy św. i ukończonem „Te Deum" odśpiewali zebrani z przejęciem się „Boże coś Polskę".

Po południu nastąpiło rozdanie między mieszczaństwo kilkunastu egzemplarzy zakupionego przez zwierzchność miejscową dziełka „O konstytucji 3. maja", wieczorem zaś wszyscy prawie mieszkańcy w rynku i po ulicach, bez namowy i zachęty, oświetlili rzęsiście swoje domy.

W Brzesku dzień 2. i 3. maja br. zapisał się głęboko w umysłach mieszkańców, mimo trudności, z jakiemi komitet obywatelski musiał walczyć. Solenne nabożeństwo zostało odprawione w sobotę w kościele a równocześnie i w synagodze.

Ze zmrokiem zapłonęło całe miasto rzęsistem światłem a tłumy publiczności przeciągały przez ulice miasta z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła". Ludność izraelicka tym razem nie została w tyle.

W niedzielę wczesnym rankiem odegrano pobudkę, po południu zaś odbyło się w lokalu kasyna mieszczańskiego uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej z inicjatywy dr. Bernadzikowskiego przez krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej". poczem nastąpił odczyt o konstytucji 3. maja i rozdanie pomiędzy uczestników zebrania książeczek, traktujących o tejże konstytucji przez prof. Sokołowskiego.

W Nowym Sączu dnia 2. maja odbył się w czytelni kolejowej uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucji 3. maja. Mimo, że starostwo zabroniło wygłoszenia odczytu, niemniej jednak wieczór powiódł się w zupełności. Sala była napełniona. Młodzież gimnazjalna tłumnie się zgromadziła. P. Lewicki wygłosił wiersz Grudzińskiego „Na ruinach", który wywarł głębokie na słuchaczach wrażenie. Po wieczorku odbyła się prywatna uczta z współudziałem pań i członków czytelni.

W Drohobyczu komitet urządzający uroczystość setnej rocznicy konstytucji 3. maja, wywiązał się ze swego zadania w sposób, jak na nasze stosunki zupełnie odpowiedni. Program obchodu rozpoczął się już dnia 2. maja uroczystem nabożeństwem w synagodze, gdzie przemawiał w języku polskim dr. Wohlerner, nawołując swych współwyznawców do pełnienia obowiązków względem tej ziemi, która powinna być dla nich ojczyzną. Chór młodzieży odśpiewał „Boże coś Polskę". Podczas nabożeństwa rozdano między starozakonnych przedruk wydanego hymnu w Warszawie staraniem tamtejszego zboru izraelickiego w rok po ogłoszeniu konstytucji w r. 1792 w języku hebrajskim, polskim, niemieckim i francuskim. Wieczorem 2. maja odbyła się iluminacja. D. 3. maja o godz. 11. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Z kazalnicy przemawiał do bardzo licznie zgromadzonej publiczności ks. Szałajko. Po nabożeństwie zaintonował celebrant ks. proboszcz Roman Hanczakowski „Boże coś Polskę", a z tysiąca piersi zabrzmiała ta rzewna nasza modlitwa.

Wieczorek artystyczny, który się odbył dnia 3. maja o godzinie 8. wieczorem, zakończył uroczystość. Obrazy z żywych osób przedstawiające z Grottgera: „Kuźnię", „Bój koło sztandaru" i „Pochód na Golgotę" wywołały zapał uniesienia.

Wśród dźwięków pieśni narodowych rozeszli się zgromadzeni do domów.

Komitet zakupił także 450 egzemplarzy broszury dr. L. Finkla „O konstytucji 3. maja", które delegat „Macierzy polskiej" p. Leonard Wiśniewski rozdał między młodzież mieszczańską.

W Cieszanowie. W niedzielę rano zbudziła mieszkańców miasta pobudka kapeli straży ogniowej. Od 6 rano odzywały się salwy moździerzowe. O 10 odbyło się solenne nabożeństwo, poczem rozdano 200 broszur pomiędzy ludność. Urządzono także składki na gimnazjum w Cieszynie. Wieczorem odbyła się iluminacja.

W Rzeszowie iluminacja wypadła świetnie. Domy ozdobiono chorągwiami barwy narodowej. Transparenta na wieży kościoła farnego, na gmachu kasyna polskiego i w oknie wystawowem księgarni Pelara (H. Czernego) prześliczne. Podczas iluminacji przeciągała młodzież gimnazjalna i seminarjalna ulicami miasta, śpiewając pieśni narodowe. Porządek nigdzie nie zakłócony. Następnego dnia odbyło się nabożeństwo solenne w kościele farnym i w synagodze. Ludu bardzo wiele z okolicy.

W Równem koło Dukli zawiązane jeszcze w styczniu b. r. za inicjatywą miejscowego nauczyciela p. Piotra Litarowicza i miejscowego proboszcza ks. Ludwika Łabudy „Kółko rolnicze", dnia 3. maja, jako w setną rocznicę konstytucji Trzeciego Maja, urządziło uroczyste nabożeństwo, po którem od ołtarza przemówił do zgromadzonego ludu ks. L. Łabuda. W podniosłych słowach wyjaśnił znaczenie tego historycznego faktu, a mowa jego jasna, przystępna i na wskróś patrjotyczna, głębokie na wszystkich wywarła wrażenie. — Po południu zebrało się przeszło 100 gospodarzy w Czytelni, gdzie miał p. Litarowicz odpowiedni odczyt, poczem nastąpiło rozdanie pamiątkowych książeczek „o konstytucji 3. maja."

W Brodach. Uczczenie drogiej sercu naszemu pamiątki konstytucji 3, maja wypadło nadspodziewanie świetnie. Już o godz. 6 zrana oznajmiły wystrzały z moździerzy rozpoczęcie tej uroczystości, a równocześnie ozwała się pobudka wykonana przez kapelę „Zorzy", która wraz ze strażą ogniową okrążyła wszystkie ulice i uliczki miasta. Po nabożeństwie odprawionem w gr. kat. cerkwi, odbyło się uroczyste nabożeństwo w rz. kat. kościele, który w dniu tym nie zdołał pomieścić wszystkich pobożnych. Chór uczniów przy akompaniamencie instrumentów muzycznych, odśpiewał kilka pięknych pieśni. Po tem nabożeństwie ruszyli wszyscy do głównej synagogi, gdzie chór uczniów szkoły izr. pod kierownictwem pp. Vogla i Blausteina odśpiewał „Boże coś Polskę" i „Polak nie sługa", a p. dr. Herzel wygłosił mowę, która wielkie wywarła wrażenie. Poczem nastąpiło otwarcie „ulicy 3. maja". O godz. 4. miał w sali rady gminnej, zapełnionej po brzegi publicznością, prf. Pelikan odczyt o konstytucji. Iluminacja wypadła również świetnie.

Rozdzielono pomiędzy rzemieślników 500 egzemplarzy broszurki „O konstytucji 3. maja" wydanej tutaj i wiele broszurek, wydanych we Lwowie.

W Ruszczy pod Krakowem w kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, na pamiątkę setnej rocznicy konstytucji 3. maja. Sumę celebrował miejscowy ks. dziekan kanonik Szwarc, a kazanie stósowne do uroczystości, wygłosił miejscowy wikarjusz ks. Głąbiński.

Nabożeństwo to odbyło się dopiero w poniedziałek dlatego, że w sam dzień 3. maja mnóstwo włościan udało się do Krakowa na obchód tej narodowej pamiątki.

W Narolu w powiecie cieszanowskim nie pozostano też w tyle za innemi miastami w uczczeniu rocznicy narodowej. Zaraz z rana w dniu 3. maja salwy moździerzowe zwiastowały mieszkańcom dzień uroczysty. Podczas nabożeństwa objaśnił z ambony w stosownej przemowie licznie zebranym parafianom proboszcz i dziekan miejscowy ks. kanonik Al. Eminger znaczenie obchodu. Po nabożeństwie, zebranej w szkole młodzieży miasteczkowej odczytał kierownik szkoły p. Mussakowski uzupełnioną komentarzami borszurę okolicznościową. Samym zaś wieczorem odezwały się ponowne salwy moździerzowe. W braku muzyki, której niezamożne miasteczko dotąd nie posiada, na sygnał trąbki strażackiej K. Wolańczyka, uszykował się w Rynku przed iluminowaną figurą św. Florjana, patrona miasta, pochód z pochodniami niesionemi przeważnie przez dziatwę szkolną, poprzedzony przez miejscową straż ogniową w pełnych mundurach z J. Żuchowskim zastępcą komendanta na czele, poczem zaintonowawszy pieśń do Matki Boskiej na nutę „Boże coś Polskę" rozwinął się w koło Rynku, przeciągnął głównemi ulicami miasteczka, które z dziwną jednomyślnością, bez agitacji rzęsiście oświeciło swe domy, w czem izraelici szli o lepsze z chrześcianami, Korowód, którego różnokolorowe lampki malowniczy przedstawiały widok, obszedłszy ponownie Rynek zwrócił się w stronę kościoła, okrążył go wśród śpiewów i na zakończenie zgromadził się przed probostwem. Obchód ten niezamącony żadnym fałszywym tonem, pozostanie na długo w pamięci mieszkańców i wbije się głęboko w główki i serca młodszego zwłaszcza pokolenia, które po wielu latach z wdzięcznością dla inicjatorów dzień ten wspominać będzie.

W Bernie morawskiem. Tamtejsza kolonia polska obchodziła wiekopomną rocznicę solennem nabożeństwem urządzonem w niedzielę w kościele OO. Minorytów. Stawili się na nie wszyscy, w których pogoń za chlebem codziennym i twarde obczyźniane stosunki nie wyziębiły miłości ku Ojczyźnie i wszystkiemu co jej wielką przeszłość przypomina. Pomiędzy Polonią tamtejszą wielu jest takich, którzy ojczystego języka albo zapomnieli zupełnie, albo władają nim — Boże odpuść — z czeska po niemiecku. Dzieci oczywiście wcale już po polsku nie umieją i stają się już to Niemcami, już to Czechami, idąc zazwyczaj za narodowością matki. Patrzącemu na to nasuwają się smutne myśli, że to co twierdzą nasi idealiści o potędze ducha narodowego u Polaków jest wmawianiem w siebie większego zdrowia, aniżeli się je ma istotnie. Aby przeszkodzić takowemu wynaradawianiu się Polaków, zapędzonych na obczyznę, potrzeba pracy nie małej i poświęcenia ludzi dobrej woli, jakoteż pomocy z kraju. Znakomitym pod tym względem czynnikiem są stowarzyszenia Polaków na obczyźnie i doniosłość ich umie się dopiero ocenić znalazłszy się po za granicami kraju. Dlatego też powstał tam zamiar założenia takowego stowarzyszenia i skupienia w niem zamieszkałych tamże i w okolicy Polaków, zatrudnionych w urzędach, fabrykach i przedsiębiorstwach. Stowarzyszenie takie miałoby wdzięczne acz niemiłosiernie trudne zadanie rozbudzić uśpione w Polakach tamtejszych poczucie narodowościowe i rozdmuchiwać tlejące w popiele interesów powszednich iskry patrjotyzmu.

Powracając do samego faktu obchodu rocznicy konstytucji 3. maja, pozostaje do zanotowania fakt niezwykłej ofiarności i poczucia obywatelskiego, tem więcej doniosły, iż wyszedł nie od magnata lub przewodnika po ścieżkach narodowego życia, ale od skromnego rzemieślnika, który pracą rąk dorobił się na obczyźnie fortuny. Fakt ten dotyczy pana Józefa Cużydły, b. majstra krawieckiego, który dla uczczenia pamięci wielkiej konstytucji ofiarował na badania dziejów polskich 40,000 zł. akademii krakowskiej.

Bądź co bądź fakt niezwykły i naśladowania godny. (S.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. Maja.

Zapiski osobiste. Poseł dr. Weigel przyjechał wczoraj z Krakowa do Lwowa.

Dr. Minkowski, docent Uniwersytetu strasburskiego, mianowany został nadzwyczajnym profesorem na wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu.

Arcyks. Blanka powiła wczoraj wieczorem około godziny 7 córeczkę. Stan zdrowia arcyksiężnej jak i nowonarodzonego dziecka jest wedle biuletynu dr. Czyżewicza zupełnie zadowalający. Chrzest odbędzie się prawdopodobnie w sobotę a na uroczystość tę ma przybyć arcyks. Stefania, Walerja i kilku arcyksiążąt.

Mianowana. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa, Antoniego Hauffa i Feliksa Glattmana, adjunktami budownictwa w galic. państwowej służbie budowniczej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Tytusa Pawłowskiego, z Nadwórnej do Jasła.

Doktorat. P. Maurycy Chiger, rodem ze Lwowa, uzyskał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ślub W Starym Sączu zawartym został związek małżeński między p. Władysławem Majewskim, adjunktem sądowym z panną Gabrjelą Kisel.

Deputacja urzędników państwowych była przyjmowaną w niedzielę przez Taaffego, wczoraj przez Steinbach i przedłożyła petycję w sprawie polepszenia sytuacji urzędników. Ministrowie przyjęli deputację łaskawie i zapewnili, że zrobią, co będzie można.

Reskryptem z dnia 14. zm. zezwoliło ministerstwo skarbu, by ulgi przy egzekucji podatków i należytości rządowych, tudzież funduszów publicznych, przyznane poprzedniemi reskryptami ministerjalnemi: z 30 listopada 1886 r., 3. czerwca 1887 r., 31. marca 1888 r., 21. maja 1889 r. i 24. maja 1890 r. — także i w r. 1891 zastosowane zostały. Namiestnictwo poleciło więc starostwom, by celem należytego wykonania i powiadomienia o tem zwierzchności gminnych, indywidualnym poborem podatków się trudniących, wydały wskazane zarządzenia i czuwały nad tem, by przy przypisywaniu i poborze należytości egzekucyjnych powołane rozporządzenia ministerjalne ściśle były przestrzegane.

Sezon wyścigowy lwowski już teraz zapowiada się świetnie. Prócz różnych przyjęć w domach prywatnych odbędzie się bal publiczny.

Pamiątki z obchodu 3. maja. W czasie zbierania się pochodu w ratuszu, za przybyciem tegoż do katedry i następnem podążaniem pochodu przez plac Marjacki, ul. Karola Ludwika i Trzeciego Maja, dokonano mnóstwo zdjęć fotograficznych. Czynili je fotografowie i amatorowie, momentalne bowiem zdjęcia mają obecnie nawet u nas wielu zwolenników. Z pośród zdjęć, dokonanych przez fotografów, oglądaliśmy wczoraj wieczorem sześć reprodukcyj w wielkim formacie, sporządzonych przez p. Trzemeskiego. Jedno z nich przedstawia zbieranie się pochodu u głównego wejścia ratusza, druga pięknie udekorowaną stronę rynku, w której mieści się kamienica ks. Ponińskich, dwa zdjęcia dokonano koło katedry, jedno w chwili przybycia pochodu, drugie w chwili wyruszenia pochodu. Panie w kontusikach wybornie się na tej fotografii przedstawiają. Ostatnia reprodukcja fotografi ucznia p. Trzemeskiego daje nam pogląd na całą ulicę Trzeciego Maja, aż do łuku tryumfalnego, gdy podąża nią pochód. Nie wątpimy, że amatorów na te pamiątkowe fotografie nie zabraknie.

Uroczyste złożenie w muzeum im. Ossolińskich sztandaru, ofiarowanego młodzieży polskiej przez panie nasze na uroczystość 3 maja, odbyło się dziś o godzinie 1 w połndnie w galerji obrazów Ossolineum. Po odczytaniu aktu przez akad. Lindego, przemówił w krótkich słowach kurator ks. Jerzy Lubomirski, a następnie konserwator muzeum p. Edward Pawłowicz. Podczas aktu było obecnych wiele pań, wśród których widzieliśmy stroje polskie; młodzieży i publiczności nie brak było.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Śniatynie, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 9 czerwca br.

Wybór zaś jednego członka Rady powiatowej w Dolinie, z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 16. czerwca br.

„Związek narodowy" stowarzyszenie polityczne konserwatystów krakowskich, o którego powstaniu pisaliśmy, odbyło zgromadzenie w sobotę w sali towarzystwa wzajemn. ubezp. Na porządku dziennym były wybory. Do wydziału zostali wybrani: Jakubowski Faustyn, Jordan Henryk, Kasparek Franciszek, Madeyski Stanisław, hr. Męciński Józef, Muczkowski Stefan, Pieniążek Karol, hr. Scipio Karol, Ślęk Franciszek, Szpakowski Witalis. Zastępcami członków wydziału wybrani pp.: Fedorowicz Jan (junior), Homolacs Stanisław i Milewski Józef. W skład komisji kontrolującej weszli pp.: Geisler Jan, Kieszkowski Henryk, Lisowski Władysław, Milewski Alfred i Zoll Frydryk. Wydział ukonstytuował się, wybierając prezesem posła hr. Józefa Męcińskiego. Podziękowawszy za zaufanie, oświadczył hr. Męciński, iż wybór uważa za tymczasowy; skoro stowarzyszenie przybierze szersze rozmiary i ogarnie także większy zastęp obywatelstwa z kraju, wypadnie przystąpić do nowego ukonstytuowania. Wiceprezesem towarzystwa został wybrany Stefan Muczkowski, podskarbim hr. Karol Scipio, a sekretarzem dr. Karol Pieniążek.

Gry gimnastyczne młodzieży szkolnej. Pan Edmund Cenar chlubnie znany na polu naszej literatury w zakresie gimnastyki, świeżo wzbogacił ją broszurką, której tytuł podaliśmy na czele — a która obecnie z wiosną i wobec szczęśliwie rozbudzonych usiłowań, aby młodzież jak najwięcej czasu spędzała pożytecznie na wolnem powietrzu — bardzo jest na czasie. Jasny wykład i dodane na końcu rysunki podnoszą wartość tej pracy.

Śmiertelność we Lwowie w kwietniu br. według protokołu kancelarji śmiertelności:

W śródmieściu zmarło 8 chrześcjan i 8 izraelitów; I dzielnica 34 chrz., 1 izr., II dzielnica 31 chrz., 20 izr.; III dzielnica 18 chrz., 16 izr.; IV dzielnica 22 chrz., 1 izr.

W szpitalach zmarło: Szpital powszechny 75 chrz., 12 izr.; szpital wojskowy 6 chrz., — izr.; szpital sióstr miłosierdzia 7 chrz.; szpital izraelicki 18 izr.; w przytuliskach i domach karnych 11 chrz., — izr. — Ogółem zmarło 212, chrześcjan i 76 izraelitów.

Pod względem zajęcia zmarłych wypada: na gospodarstwo rolne 1, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 57, handel i komunikacje 21, wyrobnictwo dzienne 80, zawody umysłowe 32, wojskowość 8, służbę osobistą i publiczną 50, kapitalistów, właścicieli domów etc. 25; osoby utrzymywane kosztem publicznym 14.

W poszczególnych działach chorób zmarło (cyfry, podane w nawiasach oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat): Gorączka połogowa — (0—0), brak sił żywotnych 9 (9—0), ospa — (0—0), płonica 2 (1—1), odra — (0—0), krztusiec — (0—0). drgawki 14 (14—0), dławiec 4 (4—0), dyfterja — (0—0), wodogłowie 6 (6—0), zapalenie mózgu 4 (1—3), udar 5 (0—5), zapalenie przewodu oddechowego 43 (16—27), nieżyt płuc i oskrzeli 6 (6—0), gruźlica 92 (21—71), durzyca 1 (0—1), nieżyt żołądka 12 (8—4), zapalenie kiszek 3 (1—2), biegunka — (0—0), czerwonka 1 (0—1), choleryna — (0—0), cholera — (0—0), choroba Brighta 3 (0—3), zapalenie nerek 4 (0—4), puchlina 2 (0—2), rak 8 (0—8), zołzy — (0—0), kiła 3 (3—3), zgorzelina 2 (0—2), ropnica 1 (0—1), wada serca 11 (0—11), rozedma płuc 6 (0—6), uwiąd schyłkowy 20 (0—20), śmierć gwałtowna 1 (0— inne 25 (5—20).

Według wykazu protokołu śmiertelności b w liczbie zmarłych obcych 79, tutejszych 199 razem 288.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomoś że odbyć się ma rewizja i klasyfikacja koni znajdujących się w obrębie miasta Lwowa dnia 8, 9 i maja br. i że każdy właściciel obowiązany jest w czasie wypadającym między konskrypcją a klasyfika doniešć o każdej zmianie, zaszłej przez kupno, sprzedaż itp., zaś w czasie klasyfikacji, oznaczonym zresztą bliżej w specjalnych wezwaniach — stawić je przed komisją, powołaną do oględzin, ileże zaniedbanie tego obowiązku bez wykazania zasadnej przeszkody karane będzie z całą surowością.

Do oględzin komisyjnych wyznacza się plac Strzelecki (dawniej targowica drzewa) i wzywa się pp. właścicieli utrzymujących konie (zwierzęta juczne) w śródmieściu, dzielnicy halickiej i łyczakowskiej, aby je dostawili w dniach 8 i 9 maja br., zaś w dzielnicy krakowskiej i żółkiewskiej w dniach 9 i 11 maja br. w czasie od godziny 9—12 przed południem, lub od 3—5 po południu.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy VI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, ogłasza program zjazdu następujący: W dniu 16. lipca wieczorem zebranie i powitanie członków. W d. 17. lipca o godz. 9. rano nabożeństwo na Wawelu, o godz. 11. otwarcie zjazdu i posiedzenie ogólne, popołudniu (o g. 3 lub 4) posiedzenie sekcyjne. wieczorem przyjęcie przez wydział gospodarczy. W dniu 18. lipca o godz. 8 rano zwidzanie zakładów naukowych, o g. 9 posiedzenia sekcyjne, popołudniu (o g. 3 lub 4) posiedzenia sekcyjne, wieczorem o g. 6 zwidzenie parku dra Jordana, następnie przedstawienie w teatrze. W d. 19. lipca przedpołudniem zwidzanie zakładów sanitarnych miejskich i osobliwości Krakowa, popołudniu wycieczka w okolice Krakowa. W d. 20. lipca przedpołudniem posiedzenia sekcyjne, popoł. o g. 5 drugie posiedzenie ogólne i zamknięcie zjazdu. W d. 21. lipca ewentualne wycieczki większe do Wieliczki lub innych miejsc, przez wydział gospodarczy wybranych, oraz wycieczki do miejsc kąpielowych. Wreszcie zadaniem komitetu gospodarskiego jest obmyślenie wszystkiego, co może udogodnić i uprzyjemnić pobyt uczestników zjazdu w czasie jego trwania. W tym celu utworzono już szereg podkomitetów, których przewodniczący przyjmują korespondencje za pośrednictwem dra Zarewicza, docenta uniwersytetu i sekretarza zjazdu, zamieszkałego przy ulicy Florjańskiej pod l. 40. Do niego należy wysyłać wszystkie pisma, które nie odnoszą się do odczytów Pod jego więc adresem można przesyłać wkładki udziałowe w kwocie 4 ruble, 5 zł., 9 marek, 10 franków, zamówienia mieszkań z podaniem liczby osób, ich płci, stanu (np. przyjad z żoną, 2 dzieci i służącą) oraz wiadomością, cz mieszkanie to ma być bezpłatne (o ile to będzie mo żliwe), czy w hotelu, czy w domu prywatnym i w ja kiej mniej lub więcej cenie na dobę.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 8 bm. odczyt p. radcy Bolesława Baranowskiego. Prelegent będzie mówił: „O naturalizmie w tegoczesnej poezji".

Z Kołomyi piszą: Tyle tygodni minęło już od czasu pamiętnych wyborów do Rady państwa z miast Kołomyi, Śniatyna i Buczacza a dotąd wśród ludności chrześciańskiej nie uspokoiły się wzburzone umysły, albowiem dotąd nie stało się zadość wymogom sprawiedliwości! Przeciwnicy nasi tryumfują, a ufni w protekcję wpływowych osobistości, do najwyższego stopnia rozdrażniają chrześcian zuchwałem wołaniem: „zabierajcie sobie kościół i cerkiew waszą i wynoście się, bo nasze jest miasto..." Nie mówiąc o ciężkich uszkodzeniach cielesnych, siekierami zadawanych, do nie dawna się powtarzających, wspomnę tu tylko nawiasowo o ostatnich dwóch tajemniczych wielce pożarach na przedmieściach Sławce i Baginsbergu. Wyda się to może komu nieprawdopodobnem, dla zrozumienia więc sytuacji musimy się cofnąć wstecz, przypominając choć w krótkości jakie stanowisko zajęli wyborcy-chrześcianie przed wyborami i w czasie wyborów. Oto z początkiem r. b. grono osób dobro kraju mających li na względzie, postanowiło poruszyć zdrętwiałych i lękliwych. Pionierowie ci nie małego jęli się zadania, utrudnionego tem bardziej, że z dawien dawna żydzi opanowali gminę i przeważne mają wpływy we wszystkich władzach. Postawili oni nawet pierwsi swego kandydata, nie uważając za słuszne dowiedzieć się jakie zapatrywania mają inni wyborcy tj. chrześcianie. My ze swojej strony szukaliśmy kandydata, na którego zgodziliby się wszyscy wyborcy trzech miast, kandydata któryby w mandacie poselskim widział nie „geschäft" osobisty, lecz wielki obowiązek społeczny, a takiego znajdowaliśmy w osobie hr. Edmunda Starzeńskiego. Hrabia nie lubiący wysuwać się na szerszą arenę życia publicznego wahał się z przyjęciem zaszczytnych lecz trudnych obowiązków. Jednak zniewolony głosem wyborców, postawił swoją kandydaturę. Wówczas z łona najwybitniejszych obywateli zawiązał się komitet i ożywiony najlepszemi chęciami wziął się do twardej pracy. „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił", było hasłem naszem. Za zasadę postawiliśmy nie działać żadnym przymusem ani pieniędzmi, lecz podnosząc ducha, wpajając przekonanie, iż honorowej sprawie honorowo służyć należy. Odrzucając nienawistną i ośmieszającą nas kandydaturę Blocha lub Meiselsa, pragnęliśmy tym sposobem dać jawny wyraz naszym zapatrywaniom a z pogardą odtrącając pod różnemi pozorami wciskane pieniądze, zarazem przekonać ogół, iż nie ma ceny, za którąby przeciwnicy kupić nas mogli!... Im bliższym był dzień wyborów, tem gorliwiej pracowali chrześcianie, tem gorliwiej ze swej strony pracowali żydzi — antinarodowcy. Pierwszem złem, które fatalnie wpłynęło na akcję naszą przedwyborczą było usunięcie się dobrowolne burmistrza, wskutek czego ułożenie listy dostało się w ręce wiceburmistrza Funkensteina, adwokata... prywatnego! Drugiem złem to postępowanie komisarza rządowego bardzo rozmaicie komentowanem... Trzeciem i decydującem zachowanie się niestety prezesa komisji wyborczej, który z końcem pierwszego dnia wyborów, gdy mieliśmy znakomitą większość a wyborców żydowskich już nie było i popłoch padł wielki na czarny obóz, obstając za odłożeniem wyborów do dnia następnego, uczynił zadość żydom i dał im możność przez noc postarać się o podstawienie sztucznych wyborców. Opinia publiczna nie zdążyła napiętnować srodze tych, którzy we własnym obozie stali się główną sprężyną naszego niepowodzenia, gdy rozległ się tryumfalny wrzask zwycięzców! Żydzi ośmieleni prowo-

kowali, oba przeciwne bieguny starły się z sobą; daremnie komitetowi nasi i zacni kapłani prosili o wyrozumienie i spokój. Nie pomogły ostre bagnety wojska, zrozpaczeni wołali: „Wydajcie nam Judaszów, nie wstrzymujcie nas, puście, my ubodzy szeląga nie wzięliśmy, honorowo służyliśmy, a dziś wszystko tracimy!" Wreszcie ręce opadły im bezradnie, w pierwszych wzburzenia nadmiar uczucia i łzy gorzkie trysnęły z oczów tysięcy. Płakano i biadano głośno: „Boże zmiłuj się nad nami!" „Och! jak dusza boli!" Taki jest prawdziwy stan rzeczy, który wobec przyjazdu naszego przedstawiciela władzy rządowej p. starosty Bańkowskiego, winniśmy byli przedstawić. Upadliśmy, lecz nie upadł duch, to nas ożywiał; upadliśmy, lecz wiara podtrzymuje nas, upadliśmy lecz powstać pragniemy. Wam zaś, którzyście pierwsi myśl wspólnej pracy podjęli, którzyście myśl tę w czyn zamienili, wam cześć i dank publiczny!"

Dzienniki warszawskie z poniedziałku dnia 4. bm. nie zawierają nic godnego wzmianki, prócz ogłoszenia porządku procesyj na wtorek, jako w drugi dzień dni krzyżowych. Okoliczność ta stwierdza w w zupełności doniesienia prywatne, iż w Warszawie przeszła niedziela zupełnie a zupełnie spokojnie.

Zmarli we Lwowie: Rozalja Cieślewicz, obywatelka m. Lwowa, w 74 r. życia; Gabrjela Fleiszer, w 14 r.; Katarzyna Wiszen, żona konduktora kolei Karola Ludwika, w 27 r. życia.

W Rzeszowie zmarł Marek Dawid, koncypient dyrekcji finansowej, człowiek znany z gorących uczuć patrjotycznych. Zajmował się on żywo dekoracją miasta na narodową uroczystość 3 maja.

Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 6. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12. dnia 5. maja b. r. do 12. godziny dnia 6. maja, mieliśmy wiatr co do kierunku północny, co do siły mierny (3—4), niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne (77% wzgl. wilgotn.); opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +12.3°C najwyższa +19.0° C wczoraj w południe, — najniższa +7.8°C dziś rano.

Uwaga: Do dziś rana niebo było zachmurzone i skłonne do deszczu, około godz. 9. rano zaczęło się wypogadzać.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się we Włoszech; zwyżka 770 do 765 w Niderlandach.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 12 godz. w południe 766 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny o północy dnia 7. b. m. do 12 o północy dnia 8. b. m.:

Wiatr będzie co do kierunku półn.-wsch., co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +14°C, stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70%; opadu nie będzie. Pogodnie.

Jutro. dnia 7. maja: św. Wnieb. P. — św. Marka Ew.

Odpowiedź od Administracji. Na liczne zapytania szan. naszych prenumeratorów z prowincji donosimy, iż uroczystościowy numer naszego pisma (106), pomimo podwójnego nakładu, zupełnie wyczerpany.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we środę po raz drugi „Raj utracony" komedja w 3 aktach L. Fuldy. — Jutro we czwartek po południu „Don Cezar" operetka w 3 aktach R. Dellingera. — Wieczór „Szalony pomysł" krotochwila w 4 aktach.

— **Drugie wydanie** broszury dr. Ludwika Finkla o konstytucji 3. maja, wyjdzie, jak donosi nam Macierz polska za dni 10, do tego więc czasu raczą być zamawiający cierpliwi.

— **Jak donosi** *Figaro*, Stanisław Rzewuski upoważnił Gabrjelę Zapolską do przetłumaczenia na język polski ostatniej sztuki swojej „Cesarzowa Faustyna".

— **„Dzika kaczka"** Ibsena, wystawiona w „Teatrze wolnym" (Théâtre libre) paryskim, doznała zupełnego powodzenia. Wobec oryginalnego talentu dramaturga północnego, Francuzi, do czego innego przyzwyczajeni, powtarzali: *„C'est étrange, un peu fou, mais très beau"* (Dziwne to, warjackie trochę, ale bardzo piękne). Trupa p. Antoine, dyrektora teatru, wywiązała się z zadania świetnie, jak zwykle. Dziś już mówią sobie nad Sekwaną: „W dwóch teatrach paryskich grywają dobrze: w „Komedji Francuskiej" często, w Teatrze Wolnym zawsze".

— **„Myśl".** Pod powyższym tytułem zacznie z dniem 16 bm. wychodzić w Krakowie dwutygodnik, poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce, teatrowi i sprawom społecznym pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, złożonego z wybitnych literatów i artystów polskich. Pierwszorzędne siły przyrzekły zasilić *Myśl* swemi pracami. Nowe czasopismo śledzić będzie również rozwój umysłowy wśród kobiet. Redakcja i administracja *Myśli* znajduje się w Krakowie przy ul. Zielonej l. 8.

— **„Świetełka"** nr. 13. z d. 1. bm. zawiera: „W stuletnią rocznicę!" przez Szczęsnego Parasiewicza, „Trzeci Maja", wiersz przez Stefanię Kossowską, „Rocznica Trzeciego Maja", obrazek sceniczny przez Janinę Sedlaczkównę, „Polska mowa" przez Władysława Bełzę. „Pan marszałek zakroczymski" przez Szczęsnego Parasiewicza. „Do Polski" przez Deotymę. Kronika itd. Numer zdobią trzy piękne rysunki. Podnieść należy, iż nakładem redakcji „Świetełka" wyszły dwie broszury, traktujące o konstytucji Trzeciego Maja.

— **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół" (organ towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 5 z maja br. Treść: Odezwa wydziału zjazdu wszechsokolego-czeskiego. — Reforma. — Zarys ćwiczeń na drążku. — O zmyśle mięśniowym. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawy szkolne. — Piśmiennictwo. — Kronika.

Z TEATRU.

Minęły piękne dni Aranjuezu...

Skończył się pięciomiesięczny sezon operowy, który będzie trwałą glorją zabiegliwej dyrekcji p. Szmita.

Nasze Patti i Lukki, nasi Reszkowie i Tamagniowie rozpierzchli się na cztery strony świata zostawiając po sobie tylko wspomnienie, które także coś znaczy...

Chodakowski z Jeroninem — *shake hands* im serdecznie — podążyli raczo do stolicy, gdzie ich pewno przyjmą najgościnniej.

P. Pawlikówna cofnęła się w zacisze domowe by *paterna rura arare*, — szczęśliwa!...

Fenomenalny mezzosopran pełnej talentu stypendystki naszej p. Hellerówny, której jednak na Polkę przerobić się nam nie udało, gnie się już w tej chwili do węgierszczyzny za cenę zł. 200 od występu.

P. Warmuth pospiesznym pociągiem pomknął też nad Dunaj, zostawiając nam kartę pożegnalną z trzema kabalistycznemi literami: *p. p. c.* (co znaczy, jak się domyślamy: „przepraszam publiczność całą").

Słowem nie masz już tych polskich trubadurów i słodszych jeszcze trubadurzyc, upieszczających ucho nasze w ciągu tych nudnych zimowych wieczorów...

Dobre słowo z niemi... a tym co po nich stają na posterunku, powitanie...

Są to zastępy operetkowe... Operetka, chore, zdenerwowane i denerwujące, nieprawe dziecię opery komicznej, pieczołowicie wykarmione piersią schyłku XIX. stulecia, jest też benjaminkiem publiczności lwowskiej. Nic czas na morały, na pozę, na katonizm... Tak już jest i na to rady nie ma... Biedna impreza tylko ma ciągły kłopot czemby nowem, a jako tako korzennem, zaspokoić głód opertkowiczów...

Wczoraj w braku nowalji, który na wszystkich deskach świat oznaczających, uczuwać się dziś daje, sięgnięto do skarbnicy Straussa i wydobyto z niej „Cagliostra".

Nie jest to wysokie c kompozytora czterystu z górą lekkich utworów, według rytmu których kosmos cały tańczy, ma jednak partycja ta na sobie celne znamiona twórcy „Indiga" i „Nietoperza".

I tu jak w tamtych pracach Straus nie rad trąca w liryczną lub dramatyczną strunę, a czuje się dopiero w swojej skórze, gdy podskoczyć może w hulaszczej polce, puścić się w szalony wir galopady lub powalcować z wiedeńska, sentymentalnie, on, „walca król"...

Mamy zaś w „Cagliostrze" tej muzyki tanecznej sporo, w każdej odsłonie; z numeru niemal każdego wyglądają zakapturzone skrzypce mistrza Jana, oszałamiające słuchaczy *Volksgartenu*...

Libreciści Zell i Geenée nie fatygowali się za bardzo.

Z postaci Balsama, lekarza, naturalisty, alchemika, marzyciela religijnego, masona i wywoływacza duchów, *recte* szarlatana, dałoby się zrobić wiele więcej. Oni skończyli niemal na *Kasperladzie!* Musieli wiedzieć czego chcieli...

U nas „Cagliostro" otrzymał niezwykle świetną wyprawę. P. Stankiewiczówna, pracownik cichy a znakomity, bawi oko mnóstwem malowniczych kostjumów. P. Düll dał wyborną dekorację. Machinerja p. Neustädtera składna i *a tempo.*

Na widok takiej bogatej zastawy rodziło się nawet pytanie: czy gra warta świecy ?...

Specjaliści, (tych w rzeczach operetki najwięcej) utrzymują, iż po pewnych skróceniach może „Cagliostro" sztuki swoje czas dłuższy nad Pełtwią praktykować, zwłaszcza, iż wykonanie trzyaktówki nie pozostawiało nic do życzenia.

Honory wieczoru przypadły p. Skalskiej, która partję Feliziani śpiewała wytwornie, ujmując nadto grą inteligentną. W licznych przemianach primadonna potrafiła być wciąż interesującą. Dyskretne traktowanie mniej estetycznego l ä n d l e r a w odsłonie pierwszej poczytujemy jej za artystyczną zasługę.

P. Myszkowski (Cagliostro) pracował widocznie nad swoją rolą; scena satyryczna z dziedziny czarnej magji powiodła mu się rzetelnie.

Zawsze komiczny jest p. Skalski, zbyt nieraz komiczną p. Kasprowiczowa, miarową p. Radwanowa.

Znosili się z pożytkiem pp. Laskowski z Gasińskim.

Chóry karne, reżyserja staranna.

Spektatorowie zaczynają nie na żarty smakować w różnobarwnych falach światła elektrycznego oblewającyah zgięcia i przeguby domorosłego baleciku...

Pst!..

Q.

Dział ekonomiczny.

— **Do założenia uzupełniających szkół przemysłowych** wezwał Wydział krajowy miasta: Gródek i Śniatyn, a oprócz tego Białę, Brody, Sanok, Stryj, Tarnopol, Złoczów, Buczacz, Sokal, Trembowlę, Andrychów, Brzozów, Czortków, Dobromil, Dolinę, Lubaczów Mościska, Nowy Targ, Oświęcim, Radymno, Stare miasto, Zaleszczyki, Kałusz, Kęty, Grybów, Kamionkę Strumiłową, Korczynę koło Krosna, Łańcut, Wilamowice, Żywiec.

— **W sprawie budownictwa wiejskiego** uchwalił Wydział krajowy, przez wędrowych nauczycieli rolnictwa i przez pisma, dla ludu wiejskiego wychodzące, pouczać, że wszelkie z drzewa wykonane budowle wiejskie powinny być na podmurowaniach osadzane, a budynki mieszkalne w kominy murowane zaopatrzone.

Berlin d. 5. maja (Telegr.) W parlamencie oświadczył minister Boetticher, że niemożliwą jest rzeczą dla rządu teraz, gdy toczą się rokowania handlowo-polityczne, debatować nad kwestją, czy należy za pomocą zarządzeń cłowych postarać się o zniżenie cen zboża. Żniwa zapowiadają się w całym świecie dosyć dobrze, a widoki te polepszyły się znacznie w ostatnich dniach. Jeszcze nie wiadomo, ile będzie w Niemczech żyta na chleb, wszelako zdaje się, że to co będzie, wystarczy, gdyby zaś było go za mało, wówczas rząd użyje nadzwyczajnych środków, przyczem jednak nie spuści z oka interesów rolnictwa.

— **Targ zbożowy.** Lwów dnia 6 maja. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów: Pszenica gotowa 9.75 do 10.25, żyto gotowe 6.50 do 7.—, owies obroczny 7.— do 7.50, jęczmień 6.— do 6.50, rzepak 13.— do 13.75, groch—.— do—.—, wyka—.— do —.—, bobik 5.50 do 6.—, hreczka —.— do—.—, kukurudza —.— do —.—, chmiel za 56 kgl. —.— do —.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco krajowy skład 17.75.

Tendencja handlu zbożowego stała — dowozy jednak bardzo szczupłe wystarczają zaledwie na pokrycie lokalnej konsumcji.

Z Rady państwa.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 6. maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przy rozprawie nad etatem ministerstwa obrony krajowej, domagał się p. K o z ł o w s k i urzeczywistnienia decentralizacji dostaw dla armii i przypuszczenia, w myśl zeszłorocznej rezolucji parlamentu, drobnych przemysłowców i producentów rolnych do udziału w dostawach dla armii. W tym samym duchu przemawiali Mauthner i Menger, który się powołał na Prusy, gdzie decentralizacja dostaw przeprowadzoną została w zupełności. Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiedział, że wszelkie jego starania dążą do tego, lecz decentralizacja dostaw przeprowadzoną być może tylko stopniowo.

P. H e r o l d użalał się, że przy wojsku prowadzi się germanizacja, że język pułków wcale nie bywa uwzględniany, a przy spisie ludności zmuszano wojskowych Czechów do podawania jako języka towarzyskiego — język niemiecki. Minister odpowiedział, że w armii nie ma w znaczeniu politycznem kwestji językowej. Przy spisie ludności trzymano się przepisów, a jeśli oficerowie podawali jako swój jezyk towarzyski — język niemiecki, to nic w tem nadzwyczajnego, język niemiecki jest bowiem nie tylko językiem służby i komendy w armii, ale także mową, którą oficerowie zazwyczaj w życiu wspólnem się posługują. P. H e r o l d w odpowiedzi na to zaznaczył, że oświadczenie ministra nie jest w stanie nietylko nikogo uspokoić, ale w najwyższym stopniu może ludność zaniepokoić.

Przy naradach nad etatem ministerstwa skarbu żądali Kozłowski, Herold, Menger i inni reformy ustawy o należytościach, a mianowicie kodyfikacji dotyczących przepisów. Minister S t e i n b a c h odpowiedział, że jest to trudna kwestja, gdyż finanse nie zezwalają na zniżenie należytości. B i l i ń s k i dowodził, że nie chodzi tu o zniżenie, ale o takie uporządkowanie poboru należytości, by wszelka dowolność przy wymierzaniu była wykluczoną.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Zadaru, stolicy Dalmacji, donoszą, wyszedł tam d. 3. b. m. (a więc w pierwszy dzień greckiej Wielkanocy) wielkanocny list pasterski tamtejszego biskupa prawosławnego Milasza, w którym ten uderza na wielkopostny list pasterski ks. biskupa Strosmajera. Ks. Strossmajer twierdził, że kościół prawosławny na fałszywej opiera się podstawie; Milasz protestuje przeciw temu i oświadcza, że myśl zjednoczenia napowrót kościoła wschodniego z zachodnim jest fantazmatem.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Berlin d. 6. maja. Według *Post* pojawi się ks. Bismark w rajchstagu w jesieni, aby wystąpić przeciw traktatowi handlowemu z Austro-Węgrami.

Z wyjątkiem pism agraryjnych, inne dość przychylnie się wyrażają o tym traktacie.

Berlin d. 6. maja. *Post* stanowczo oświadcza, że najzupełniej zmyśloną jest pogłoska, jakoby rząd niemiecki myślał znieść zakaz dawania w Banku rzeskim i w „Seehandlug" zaliczek na papiery rosyjskie.

Berlin d. 6. maja. Wszystkie dzienniki podnoszą, iż w telegraficznem tekście ostatniej mowy cesarza Wilhelma, którą miał w Düsseldorfie, brakuje wypowiedzianego przez cesarza Wilhelma zdania. *„Ich bin Herr im Lande, werde keinen Anderen dulden"*; co odnosiło się do ks. Bismarka.

Paryż d. 6. maja. Izba jednogłośnie uchwaliła kredyt 50.000 franków dla ofiar zaburzeń w Fourmies i przyjęła 269 głosami przeciw 164 naglący wniosek posła Menge, aby co tydzień poświęcić jedno posiedzenie sprawom robotniczym.

Kolonia d. 6. maja. Według *Köln. Ztg.* wprawiły cara w wielce radosne zdumienie próby z nowymi karabinami; taksamo było ze świtą carską i admiralicją, przyczem nie obyło się bez przechwałek szowinistycznych. Car nakazał o ile tylko można przyspieszyć wyrób tych karabinów.

Petersburg d. 6. maja. Kolej warszawsko-petersburska uchwaliła dawać zaliczki na transporty zbożowe. Minister komunikacyj postanowił zaprowadzić okrężne bilety kolejowe z 30 prc. opustu.

Belgrad d. 6. maja. Jak słychać, wyjdzie temi dniami dekret rządowy z ogłoszeniem wielu zmian w dyplomacji i w ministerstwie spraw zagranicznych.

Podróż Pasicza do Tryestu stoi w związku z jego ożenkiem.

Bukareszt d. 6. maja. Parlament będzie zwołany na 15. bm. W Turn Severin odbyła się uroczyście fraternizacja studentów rumuńskich i serbskich. Poseł rosyjski Chitrowo wyjechał.

Genua d. 6. maja. Przybyły z Brazylii i z La Platy parowiec „Washington" został odesłany do kwarantanny z powodu, że w drodze umarło dwóch jego majtków a jeden pasażer zachorował na żółtą febrę.

Lizbona d. 6. maja. Dalsze rokowania względem traktatu z Anglią będą prowadzone w Londynie, i jest wszelka nadzieja pomyślnego wyniku. Pasażerów przybyłego z Brazylii parowca niemieckiego „Graf Bismark" oddano do kwarantanny z powodu, że kapitan jego i sześciu pasażerów zmarło w drodze na żółtą febrę.

Londyn d. 6. maja. Jak słychać, pojawiły się w sprawie procesu Parnella o złamanie małżeństwa nowe fakty, które mogą sprowadzić unieważnienie wyroku.

Monachium d. 6. maja. *Allg. Ztg.* otrzymuje z Berlina wiadomość, wedle której posłowie niemiecki i austrjacki d. 3. bm. wręczyli rządowi szwajcarskiemu projekt traktatu handlowego. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że rajchstag niemiecki przyjmie traktat handlowy z Austro-Węgrami; w razie oporu zostałby rajchstag rozwiązany.

Wiedeń dnia 6. maja godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 160·50. Akcje Unionbanku 240·25. Akcje kolei Karola Ludwika 222·50 Akcje kolei Północnej 284·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 116·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 35·60. Akcje kolei Państwowej 265.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·—. Losy komunalne wiedeńskie 150·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 160·50. Galic. oblig. indemn. —·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 225·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217·—. Akcje Bankvereinu 113·50. Rosyjski rubel papierowy 140·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105·10. 5% renta węg. papierowa 101·45. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	220 —	223 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	244 50	247·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	308 —	311·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	— —	316·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·85	101 5.
" " " 5% wyl. 10% pr.	108·90	109·60
" " " $4^1/_2$% los w 50 lat	98·20	98 90
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·90	99 60
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " " 4%	97·70	98·40
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·70	96·40
" " " " $4^1/_2$% los. w 52 l.	99 95	100 65
" " " " 4% los. w 56 lat.	95·30	96·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2$%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105·—	105·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·—	101·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 $4^1/_2$%	98·50	99·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	26·25	28·25
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·49	5·61
Napoleondor	9·28	9·42
Półimperjał rosyjski	9·44	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·41	1·51
Rubel rosyjski papierowy	$1·38^1/_4$	$1·40^1/_4$
100 marek niemieckich	57 30	57·90

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. maja.

Hotel Angielski. A. Goldhaber z Żydaczowa. L. Kobylański z Snowidowa. J. Dobias z Rumunii. A. Dworski z Przemyśla. F. Faliszewski z Brodów. P. Schlösser z Bremen. W Piaskiewicz z Kołomyi.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do miłosierdzia publicznego odwołuje się za naszem pośrednictwem Michalina Tardowska, wdowa, obarczona dwojgiem dzieci i chorą matką, a zamieszkała przy ulicy Gródeckiej l. 14.

2423

50 ct. Już przedostatni tydzień.

Tryesteńskie losy na schronisko

(„Seehospiz-Lose“) Główna wygrana: 1600 wygranych.

1000 dukatów wartości.

We Lwowie sprzedają pp.: August Schellenberg i Sokal & Lilien.

Majątki ziemskie większe i mniejsze, do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany na większe majątki lub kamienice we Lwowie i Krakowie poleca Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 2503

Nowo otwarty

MAGAZYN PŁÓCIEN

bielizny i pościeli

pod firmą

Antoni Gudiens

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 8.

poleca

po cenach umiarkowanych:

Płótna, bieliznę stołową i kolorową, chustki, ręczniki, bieliznę męską i dziecinną, kołnierze, manszety, krawatki, szifony białe na bieliznę i pościel. Oxford biały i kolorowy, barchany białe i kolorowe, płócienka, pończochy i skarpetki, bieliznę wełnianą oryginalną systemu prof. dr. Jaegera, na wsypy satyny i płótna w różnych kolorach, dreliszki na materace i sienniki tudzież 2487

KOMISOWY SKŁAD

MATERACÓW

i

KOŁDER.

SERY

z mleczarni ks. Fürstenberga, których wyłączne prawo sprzedaży nabyłem, rozsyłam franco za zaliczką bez wszelkich innych kosztów do każdej stacji pocztowej Austro Węgier w cenie:

Romadur, najlepszy, pakiet o 14 cegiełkach za złr. 3.

Ser zamkowy (Schlosskäse) delikatny, pakiet o 14 cegiełkach złr. 3.

Limburgski, najlepszy, pakiet o 12 cegiełkach za złr. 3. 2414

A. Kalla,

Schmiedeberg, Czechy.

FABRYKA WYTWORÓW chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej

Juliana Wanga we Lwowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. odbiorców, iż z dniem 1. maja b. r.

przeniosła kantor

do domu przy ulicy

Żółkiewskiej 82

(obok przystanku Tramwaju, Telefon nr. 90) i urządziła tamże skład:

Mączki kościanej, Superfosforatu, Saletry chilijskiej, Fosforanu wapniowego itp. 2505

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Wózkiem z Gródka po 40 ct.

Lekarz zakładu: Dr. Z. Rieger, radca zdrowia. 2453

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od .0 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Zaproszenie do przedpłaty na

Księdza Kneippa Poradnik dla zdrowych i chorych

Znakomite to dzieło obejmie **najnowszy** i ostateczny wynik **40-letniej praktyki i badań** wodoleczniczych sędziwego autora. Podług tej książki może się każdy sam leczyć na wszelkie choroby, choćby i najcięższe. Z górą sto tysięcy ludzi podług tej metody uleczonych zostało — Książka ta jest nader przystępnie napisana. Niniejsze tłómaczenie polskie uskutecznia się z drukującego się równocześnie oryginału niemieckiego, który własnym nakładem autora wychodzi.

Poradnik polski wyjdzie **w dwóch częściach.** Część I. ukaże się w Maju, i w tymże miesiącu abonentom rozesłaną zostanie. Część II w jesieni b. r. — Prenumerata wynosi za obie części razem **1 złr.** już z przesyłką Cena ta pozostaje aż do wyjścia drugiej części, potem zostanie podwyższoną. Na 10 egzemplarzy zamówionych od razu dajemy jeden w dodatku. Należytość prosimy nadsyłać zawsze tylko **przekazem pocztowym** a nigdy znaczkami w liście, gdyż **listy giną.** Adresować wyraźnie:

Księgarnia Katolicka, Poznań, ul. Wodna 25.

Jest także jeszcze w niewielkiej ilości u nas do nabycia polski

Ks. Kneippa Kalendarz zdrowia na rok 1891.

Cena 30 ct., z przesyłką 40 ct.

Kalendarz ten wychodzi co roku i stanowi **dopełnienie** powyższego **Poradnika.** Znajdują się w nim prócz przepisu leczenia, także i wskazówki tyczące się podróży i pobytu w zakładzie ks. Kneippa. — Zwracamy tutaj uwagę, że zakład ten nie jest obliczony na jakiekolwiek zyski, przeciwnie, ks. proboszcz Kneipp udziela rady bezpłatnie, oraz kąpiele w zakładzie są za darmo. — Bliższe szczegóły są podane w naszym kalendarzu. 2428

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i Spł. Następcy

31—33, ul. Boinod, — PARYŻ

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888

Cztery medale złote na powsz. Wystawie 1889, kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE

do robienia

NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ

WIN MUSUJĄCYCH

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

SYFONY

wszelkich kształtów i kolorów

Te aparaty będą puszczone w ruch **na Wystawie w Moskwie.**

Wysyłka franko szczegółowych prospektów. 2254



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 2406

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gościca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, zgadze, rany, wrzody i t. d. Wewnątrz zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 2093

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Balser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; **w Białej:** Erich Keler apt.; **w Brodach:** M. Kulsk. apt., **w Czernowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; **w Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; **w Drohobyczu:** F. Kuburowski apt.; **w Gorlicach:** A. Botezat apt.; **w Husiatynie:** W. Czerski apt.; **w Jarosławiu:** J. Kohn i L. Wisłocki apt.; **w Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; **w Kołtuszowej:** Fr. Bomben apt.; **w Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; **w Nowym Targu:** K. Laur apt.; **w Przemyślu:** M. Schwarc apt.; **w Przeworsku:** Fel. Switalski apt.; **w Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Schetter & Co.; **w Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; **w Sokalu:** E. Wysoczański apt.; **w Stanisławowie:** E. Strzemecki apt.; **w Tarnopolu:** B. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; **w Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.; **w Żurawnie:** J. W. Tomaszewski apt.

Ciągnienie już 15. maja br.

Promesy kredytowe (Bodencredit)

po złr. 1·— 1·50 ct. za stempel.

Główna wygrana 45.000 złr.

Węgierskie Promesy hipoteczne

(Ung. Hypoteken-Promessen) 2518

po złr. 1½, 1·50 ct. za stempel.

Główna wygrana 50.000 złr.

Obie razem tylko 3 złr. w. a.

Główna wygrana w ciągnieniu dnia 2. stycznia b. r. w kwocie złr. 200.000 padła na los komunalny wiedeński kupiony w naszym kantorze.

„MERCUR“ Wechselstuben-Actien-Gesellschaft Wien, Wollzeile 10.

Hotel Krakowski

we Lwowie przy placu Bernardyńskim

obok toru kolei konnej, w centrum miasta położony.

Zarząd hotelu zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż obniżył ceny za pokoje gościnne w ten sposób, że za pościel i usługę osobno się nie opłaca, tak, że można dostać pokój z pościelą od 50 ct. za dobę począwszy.

W hotelu tym są do najęcia umeblowane pokoje kawalerskie z usługą i pościelą począwszy od 10 złr. miesięcznie.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, poleca się nadal

2450 *Zarząd hotelu krakowskiego.*

Wielki wybór krajowych płócien wszelkiego rodzaju surowych i apretowanych. Ceny bardzo umiarkowane.

Wyroby krajowe **korczyńskie**

Najtańsza i najlepsza bielizna stołowa, chustki do nosa, ręczniki do nacierania, ręczniki zwykłe, ściereczki itp.

Centralny skład 2447

Płócien Korczyńskich

pierwszego gal. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego

Lwów, plac Marjacki l. 1, „pod Prządką“.

Czysto lniane dreliszki liberyjne, dyma, segeltuch, płócienka, zefiry i oxforty od 30 do 50 ct. za meter.

Próbki, cenniki gratis i franko.

Zamówienia na wyprawy, oraz na wszelką bieliznę męską i damską przyjmuje się i wykonywa z wszelką starannością.

Wszelkie chemiczno-mikroskopowe analizy

jak: **moczu, plwociu, mleka mamek;** dalej: **badania pokarmów, napojów, artykułów spożywczych, handlowych, technicznych, leczniczych, gospodarskich** itp., w celu sprawdzenia tychże **jakości, czystości** lub **zafałszowania,** — wykonuje z całą ścisłością naukową, po najumiarkowańszych cenach

urzędownie upoważnione chemiczno-mikroskopowe laboratorjum

WALEREGO WŁODZIMIRSKIEGO

magistra farmacji, chemika sądowego, egzaminowanego na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych

we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18. 2275

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko.

Nowość dotąd niebywała: **Książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem **złr. 20·—**, które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany,** nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona złr.,** nic więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek**. Każdy zrozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę, gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek,** dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki**, któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. — Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za złr. 10 franco.** — Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim. 2225

„ROŻNAU“

klimatyczne uzdrowisko na Morawie.

Pora kąpielowa od 15. maja do 15. września.

zasłonięte od wiatrów północnych wysokiemi górami Karpat i lasami szpilkowemi, posiada łagodne, ozonem nasycone powietrze, obszerny park. **Nadaje się przedewszystkiem dla cierpiących na gardło, piersi i uzdrowieńców. Wszelki komfort. Zimne i ciepłe kąpiele. Aparaty pneumatyczne. Inhalatorja, żętyca, mleko górskie i kefir. Urząd pocztowy i telegraficzny. Ostatnia stacja Krasna via Weisskirchen lub Hullein.** Karty na kolei północnej mają 25% opustu i ważność na 60 dni. — Objaśnień udziela

Miejski komitet kąpielowy. 2397

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana

XXVII. Loterja państwowa

z przeznaczeniem na cywilne cele dobroczynne

3.091 wygranych w ogólnej kwocie złr. 170.000

pomiędzy temi:

1 główna wygrana na 100.000 złr. z dwoma pierwszemi i dwoma drugiemi wygranemi po złr. 500, 1 wygrana na złr. 15.000 i 1 wygrana na złr. 5.000.

1 wygrana złr. 4000, 1 wygrana złr. 3000, 1 wygrana złr. 2000, 1 wygrana złr. 1000 i 80 wygranych po złr. 100 w gotówce, tudzież wygrane na serje w łącznej kwocie złr. 30.000.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 11. czerwca 1891.

Jeden los kosztuje złr. 2

Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych. Wiedeń, Riemergasse 7, (Jacoberhof), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

Wiedeń w marcu 1890.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej

2387 oddział loterji państwowych na cele użyteczności i dobroczynności publicznej.



Bardzo krótki czas

zabawi we Lwowie

p. Karola Hagenbecka sławna

Karawana Tamilów i Syngalezów

2516

mieszkańców wyspy Ceylon, składająca się z 38 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, wraz z 4 słoniami i 7 zebus, używanemi pod wierzch i do zaprzęgu.

Pierwszy występ we wtorek 12. maja.

Wyłączny skład fabryczny dla Galicji i Bukowiny

FILIPA HAAS I SYNÓW

we Lwowie, ul. Jagielońska l. 2.

poleca na **sezon wiosenny** ogromny wybór świeżych i gustownych

TAPET

z odpowiedniemi bordiurami i sufitami.

MATERJE MEBLOWE, 2491

dywany, portjery, firanki, kapy na łóżka, chodniki,

słowem wszystko co do skromnych i najwykwintniejszych umeblowań jest potrzebne

po stałych **ZNIŻONYCH CENACH** fabrycznych.

Przy aksamitach meblowych wełnianych (Velour d'Utrecht) dla przełamania wszelkiej konkurencji przy bezpośrednim odbiorze zniżamy 20%.

Ilustrowane cenniki odwrotną pocztą franco.

2368



WIELKI MAGAZYN POWOZÓW

firmy **E. & J. STROMENGER we Lwowie,**

przy ulicy Karola Ludwika l. 5, zaopatrzony w tym sezonie znów w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasonach, wyrobu własnego, jakoteż powszechnie znanej fabryki nadwornej **SCHUSTALA i SPÓŁKI.**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 2363

- 4½% **listy hipoteczne**
- 5% **listy hipoteczne premiowane**
- 5% **listy hipoteczne bez premii**
- 4½% **listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- 4½% **listy Banku krajowego**
- 4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- 5% **pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- 4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- 4½% **pożyczkę propinacyjną węgierską**
- 4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych kuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	5
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a)